Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi: **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje przedsiębiorca tego działu p. Karol Armatowicz, w biurze inseratowem „Głosu Narodu" przy ul. Szewskiej l. 13, pod zarządem p. Ignacego Piesnara. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 halerzy. Nadesłane po 40 halerzy od wiersza za każdy raz. Śluby, nekrologi etc. wiersz 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu). — M. Opelik, R. Mosse, M. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam rue de Varenne 38, Société Mutuelle de Publicité, A. Lorette directeur, rue Coumartin.

Nr. 200. Kraków, Wtorek dnia 3 Września 1901. Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi na prowincji:
Za miesiąc wrzesień: 2 k. 40 h.
Do końca grudnia: 9 k. 60 h.
Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu" w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:
Za miesiąc wrzesień: 2 kor.
Do końca grudnia: 8 kor.

KANDYDATURY.

KRAKÓW, 3 go. Kandydatury stronnictw krakowskich już są ustalone.

Żydowskie stronnictwo stawia kandydatury Horowitza i Grossa.

Konserwatywne stronnictwo stawia Horowitza (!!), dra Juljusza Leo, dra Władysława Leopolda Jaworskiego i p. Jana Federowicza.

Partja mieszczańska stawia: Kazimierza Bartoszewicza i Jana Federowicza.

Partja liberalna stawia: Adolfa Grossa (!), Jana Rottera, Adama Doboszyńskiego, i Wincentego Kramarczyka, majstra murarskiego.

Partja socjalno-demokratyczna stawia Ignacego Daszyńskiego, Adolfa Grossa, Jana Rottera.

Stronnictwo antysemicko-narodowe i stronnictwo katolicko-narodowe nie stawiają własnych kandydatur, popierać jednak będą kandydatury partji mieszczańskiej.

Tak więc kompromisy z żydostwem są już faktem dokonanym! »Czoło narodu« — partja konserwatywna, ośmiela się polecać swoim wyborcom, aby w mieście Krakowie oddali głosy za żydem Leonem Horowitzem! Stwierdzamy, że w ten sposób partja konserwatywna zadaje sobie sama w oczach wszystkich polskich i chrześcijańskich wyborców cios śmiertelny i niczem się nie różni od partji liberalnej, której sojusze z międzynarodowym i rozkładczym żywiołem wywoływały tyle słusznego oburzenia na łamach »Czasu«. Sojusz z Daszyńskim i Grossem pod względem wartości etycznej i narodowej nie różni się w niczem od sojuszu z Horowitzem i Hirschem Landauem!

Panowie konserwatyści posuwali swoją odwagę do tego stopnia, że usiłowali pozyskać mieszczaństwo krakowskie dla poparcia kandydatury Horowitza, albo przynajmniej do milczącego zaaprobowania tej kandydatury przez poparcie trzech kandydatów konserwatywnych i zostawienie czwartego wolnego miejsca dla żydowskiego wybrańca. Mieszczaństwo nie dało się do tego użyć. Złożyło ono dowód wielkiej dojrzałości politycznej, objawiając dobrą wolę pójścia nawet razem w zwartym szeregu z konserwatystami, pod warunkiem, że wszyscy czterej kandydaci będą Chrześcijanami; dlatego przyjęło na swoją listę takiego przedstawiciela mieszczaństwa, który zarazem jest konserwatystą i oświadczyło gotowość popierania dwóch drugich kandydatów konserwatywnych w zamian za poparcie uchwalonej przez mieszczaństwo kandydatury p. Kazimierza Bartoszewicza.

Ze wszystkich kandydatur, jakie się wysunęły, kandydatura p. Kazimierza Bartoszewicza jest jedyną, za którą każdy chrześcijański, narodowo usposobiony wyborca śmiało i z zaufaniem może głos oddać. Bartoszewicz, jakkolwiek niestety nie uznaje się za antysemitę, i należy do tych niepoprawnych marzycieli, którzy wierzą, iż przyjdzie czas, że mieszkające na naszej ziemi żydostwo uobywateli się i unarodowi, jakkolwiek należy do tych nieuleczalnych idealistów, którzy mniemają, iż pociągać ku sobie należy żydów tolerancją wyznaniową i towarzyską, — to jednak nigdy nie zapomniał o tem, że są granice, przed któremi najbardziej pragnący uobywatelenia żydów Chrześcijanin zatrzymać się powinien i musi.

Śmiały i niezależny, gorąco czujący i gorąco mówiący, sprawie narodowej oddany całem sercem, szanowany przez nieprzyjaciół nawet, — jest Kazimierz Bartoszewicz jednym z tych bardzo nie licznych ludzi, ku którym zwracają się oczy wszystkich z dzisiejszego stanu rzeczy niezadowolonych. Może o sobie powiedzieć, że nie należy do żadnego ze stronnictw, bo w każdem widzi, krytyk z usposobienia i z zawodu, wady i usterki; bo zbyt niezależny, aby poszedł pod czyjąś komendę, o każdej rzeczy i o każdej sprawie ma własny i oryginalny, a zawsze szczerze polski, szczerze obywatelski sąd. To też stronnictwa krzywem na niego patrzą okiem; przeszkadza im Bartoszewicz w niejednym nie dość jasnym kompromisie, w niejednej nie dość czystej sprawie, w niejednym targu z sumieniem i z obowiązkiem...

Wybór Bartoszewicza polecamy też naszym czytelnikom, nie jako kandydata antysemickiego, ale jako kandydata narodowego, jako uczciwego polityka. Co do innych kandydatur, czytelnicy naszego dziennika z łatwością będą mogli dokonać wyboru wśród przedstawionych i polecanych przez rozmaite stronnictwa nazwisk. O to możemy być spokojni, że nikt z nich nie będzie głosował ani za Horowitzem, ani za Grossem, ani za Rotterem, ani za Daszyńskim.

Wybory do Sejmu.

Rozpaczliwa walka o głosy żydowskie między konserwatystami a skoncentrowaną falangą liberałów i socjalistów wre na całej linji. Z jednej strony „Czas" głaszcze i klepie z pańska po ramieniu Hirscha Landaua i Horowitza, z drugiej „Naprzód" obsypuje ich gradem stylowych obelg i wymyślań; konserwatyści apelują do „obywatelskiego poczucia" i „patrjotyzmu" żydów — socjalna demokracja podburza ich przeciwko kahałowi i szydzi już naprzód z Horowitza, o którego przejściu „w ogóle mowy być nie może", oraz z Hirscha Landaua.

„Kogoż to — pisze socjalistyczny dzienniczek — chce poprzeć Hirsch Landau głosami żydowskimi? Klerykała Leo, który żydom jest zupełnie nieznany, nigdy im nic dobrego nie zrobił (?), a jako klerykał jest wrogiem żydów (?); drugiego klerykała Jaworskiego, którego nikt w mieście nie zna i którego rzemiosłem jest pisać za pieniądze artykuły w „Czasie", dzienniku antysemickim (?)"; jednem słowem, „żydzi nietylko nie zyskaliby na układzie ze stańczykami żydowskiego mandatu, lecz dopomogliby do przeforsowania trzech kandydatów antysemickich". A z przeciwnej strony kandydują „ludzie uczciwi i znani", n. p..... „p. Daszyński, dr Gross lub Rotter", więc „wybór dla każdego wyborcy jest nietrudny".

W dalszym ciągu wychwala „Naprzód" tonem żydowskiego kramarza zalety swoich benjaminków. Żyd Gross posiada „prawość i nieskazitelność, energję i charakter"; „chrześcijanin" Daszyński „jest największym żyjącym polskim politykiem" (!) a „specjalnie żydowskim wyborcom zalecać go nie potrzeba, bo znają doskonale jego przekonania, jego zdolności i jego charakter". P. Rottera nazywa zaś „Naprzód" kandydatem „popularnym wśród żydów".

Wczoraj odbyło się znowu zgromadzenie wyborców żydowskich, na którem żydowski adwokat Frühling ostro uderzał na J. E. kardynała ks. Puzynę. „Odkąd jest w Krakowie nowy biskup, mówił, stosunki zmieniły się znacznie. — Gdy rabin poszedł do Puzyny ze skargą na to, że w Kalwarji wywieszono obraz, przedstawiający mord rytualny, biskup wyrzucił go za drzwi. Zakład Felicjanek stał się miejscem, gdzie chrzci się żydówki z całego kraju, porywane rodzicom. Dawny biskup, ks. Dunajewski, gdy się w takiej sprawie do niego udano, sam badał każdy wypadek i wymierzał sprawiedliwość. Dziś jest inaczej. I czy się godzi, aby prezes zboru izraelickiego szedł do walki wyborczej pod egidą stańczykowskiej partji, na czele której stoi ks. biskup Puzyna?"

Dr Gross zgromił partję „Czasu", „która stawiała kandydaturę Krotowskiego i Ptaka (?), która teraz popiera ks. Szpondra, otwartego antysemitę, rozszerzającego kłamstwa o mordzie rytualnym, ta partja, która zakłada „Przyjaźnie", kłamstwem i obłudą umizga się teraz do żydów". Dr Weinsberg przypomniał rozdmuchaną przez żydów aferę ks. Dembowskiego. „Czy kandydaci tamtej partji ujmą się w takim wypadku za słusznością? Nie, bo za nimi agituje ks. biskup Puzyna, bo oni są kandydatami komitetu centralnego, a to stronnictwo podpisało interpelację Zolla w sprawie Aratenównej. Horowitz nie ujmie się nigdy za żydami, bo nie ma on na to odwagi".

I tak dalej i dalej wymyślali żydzi głaszczącej ich partji konserwatywnej, drwili sobie w głos z łatwowiernych i wyszydzali „kompromisowców". A cóż na to „chrześcijańscy" kandydaci? Z małymi wyjątkami dają się głaskać pod włos i za cenę mandatu są gotowi całować rękę, która ich bije. Co więcej, o głosy chrześcijańskich wyborców nikt się nie ubiega, ba, nikt się z nimi nie liczy! Jedynym i „miarodajnym" żywiołem, jedyną arką zbawienia w wyborczym potopie, są żydzi, tylko żydzi i zawsze żydzi. Do takiego to obłędu, bo inaczej trudno nazwać ten objaw, doprowadziła nas polityka kompromisów z żydowskim wrogiem.

Wczoraj o godz. 8 wieczorem zebrał się w Kole mieszczańskiem komitet cechów krakowskich i partji mieszczańskiej dla uchwalenia kandydatur na posłów sejmowych z miasta Krakowa. Po dłuższej dyskusji, w której zabierało głos wielu mowców i po poufnej naradzie komitetu ściślejszego, na przedstawienie tegoż komitetu, uchwalono jednomyślnie postawić kandydatury:

1) p. Kazimierza Bartoszewicza,
publicysty i radcy miejskiego;
2) p. Jana Federowicza,
kupca i radcy miejskiego.

Nadto, w nadziei, że partja konserwatywna użyczy obu powyższym kandydaturom energicznego i równomiernego poparcia, komitet mieszczański uchwalił poprzeć kandydatury:

3) dra Wład. Leop. Jaworskiego
prof. Uniw. Jagiellońskiego,
4) dra Juljusza Leo,
prof. Uniw. Jagiell. i wiceprezydenta miasta.

W zebraniu wzięli udział zaproszeni przez prezydjum komitetu delegaci partji konserwatywnej w liczbie pięciu, oraz redaktor „Głosu Narodu" p. Kazimierz Ehrenberg. Po uchwaleniu kandydatur zjawili się także w Kole mieszczańskiem wszyscy czterej kandydaci. Wejście p. Kazimierza Bartoszewicza przywitano hucznymi oklaskami. W krótkich słowach dziękował mieszczanom za poparcie jego kandydatury prof. Wł. Leop. Jaworski.

Na zgromadzeniu żydów, pozostających pod rozkazami Hirscha Landaua, uchwalono wczo-

raj popierać obok dra Horowitza kandydatury dra Leo, dra Jaworskiego i p. Federowicza, jako „ludzi, którzy nigdy dotąd nie kierowali się nienawiścią wyznaniową i uznawali przysługujące żydom prawa obywatelskie“ (!!). Partji konserwatywnej oddali żydzi uznanie, iż „partja ta nigdy nie prowadziła walki wyznaniowej i zawsze uwzględniała interesa ludności izraelickiej“.

Jutro odbędą się w naszem mieście dwa zgromadzenia przedwyborcze. Stronnictwo konserwatywne obradować będzie w sali Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń, zaś stronnictwo demokratyczne w sali Rady miejskiej.

---

* W niedzielę przed południem odbyło się we Lwowie w sali „Sokoła“ niezbyt liczne, jak na stolicę kraju, zgromadzenie przedwyborcze za zaproszeniami, a zwołane przez komitet stronnictwa demokratycznego, zwanego skoncentrowanem. Wśród obecnych zauważono wielu żydów; koło godziny 1 przybył liczny zastęp socjalistów, którzy sobie czas uprzyjemniali niezbyt parlamentarnymi okrzykami i mniej, lub więcej dowcipnemi wstawkami. Gdy np. jeden z mowców powiedział, iż fałszywemi są pogłoski, jakoby demokraci chcieli się dopuścić kompromisu (sic!) z innemi stronnictwami, że to się nie stosuje do obecnych na sali kandydatów na posłów — jeden z „towarzyszy“ zawołał: „Dać go do krawca, a ten przystosuje“. Tego rodzaju „komicznych“ epizodów było na niedzielnem zebraniu sporo.

Przewodniczący, p. Starkel, zagaiwszy zgromadzenie, udzielił głosu p. Rutowskiemu, który w blisko dwugodzinnej mowie przedstawiał program skoncentrowanych. Mówił zatem, że stronnictwo demokratyczne zdało już wszystkie egzaminy na służbie narodowej. Odpierał zarzuty, iż stronnictwo to odstępuje od służby patrjotycznej, mówił, że ono musiało i musi przechodzić pewne przemiany i ubolewał, iż nie poszło dotąd daleko. Przed sześciu laty program stronnictwa był nieśmiały; zeszłoroczny program stanowi postęp o krok dalej.

Następnie posypały się gromy na „rządzące nieprzerwanie i przemożne stronnictwo konserwatywne“, które bojaźliwie boi się wszelkiego postępu. Oświadczył dalej p. Ratowski, że jeśli grupy i grupki demokratyczne nie połączą się w jedną falangę, to „rządy konserwatystów dziesiątki lat ołowianą ręką będą ciężyły na kraju i demokraci będą zawsze zwalczani, a konserwatyści będą tryumfować“, „będziemy garstką w Sejmie, a jeszcze bardziej znikającą garstką w Radzie państwa“... „Starsza demokracja powinna zbliżyć się do szerokich mas; z garstki oficerów mamy stać się armją“. Przyznał dalej p. Ratowski, że „liberalizmy importowane, a pozbawione myśli narodowej, byłyby nieszczęściem“. Program ludowy uważa za niewystarczający, bo ten prędzej, czy później zamieni się w chłopski. Dobrym jest — jego zdaniem — tylko program, który ogarnie wszystkie grupy demokratyczne. W tym obozie chce mowca widzieć także „szerokie masy pracujące — robotników“. Unarodowienie tych mas coraz szersze czyni postępy. Gdy się lud i robotnicy unarodowią, armja demokratyczna stanie się wielomiljonową. Trzeba, żebyśmy się poczuli w sile; wtedy będziemy mogli wyciągnąć rękę po nasze prawa.

Z kolei omawiał p. Ratowski wszystkie sprawy, któremi się w Sejmie czy w Radzie państwa zajmował. Z czasów, kiedy się poświęcał sprawie szkolnictwa ludowego, uważa za miłe w życiu chwile, kiedy walczył z wiceprezydentem rady szkolnej i prezesem akademji umiejętności. Przypomniał, że usilnie domagał się reformy gminnej w tym duchu, aby przyłączyć obszary dworskie z gminami. Tylko stronnictwo mowcy zasługuje na miano autonomistów, bo ci, „co się pieczętują autonomją“ odwracają się od niej, gdy chodzi o złączenie obszaru dworskiego z gminą.

Jako drugi kandydat wystąpił dr Lilien. Chce on wstępować w ślady B. Goldmana. Mowca miłości ojczyzny nigdy się nie sprzeniewierzył, pracował nad asymilacją żydów, był jednym z założycieli towarzystwa „Agudas Achim“ (Przymierza braci). Przypomi na swój stosunek do „Kurjera lwowskiego“. Oświadcza, że w razie wyboru wstąpi do klubu demokratycznego i będzie się domagał ścisłego zbliżenia się do ludowców. Jest za popieraniem słusznych żądań Rusinów, lecz będzie się opierał ich aspiracjom do podziału kraju. Omawiał w końcu plan swój ewentualnej działalności w Sejmie w myśl programu skoncentrowanych.

Następnie zgłosił swą kandydaturę p. Romanowicz. Mówił, że po jego sejmiku relacyjnym uczyniono mu zarzut, że stroi demokrację w cudze piórka, odpierając ów zarzut, wylicza co było wyłączną robotą jego klubu. Powiedzieć miano, że mowca popełnił jedną straszną okropność, twierdząc mianowicie, że demokraci w niektórych sprawach pójdą ręka w rękę z socjalistami. Oświadcza zatem p. Romanowicz, że programy demokratów i socjalno-demokratów różnią się, ale że w pewnych, specjalnych sprawach partje te szły i iść będą zawsze ręka w rękę.

Poprzedni przyjaciele polityczni mowcy, nie po przyjacielsku z nim sobie postąpili, bo powiedzieli to, co on chciał powiedzieć. Mowy tamte uzupełnił p. Romanowicz niektórymi szczegółami, wyliczał zasługi p. Rutowskiego i zakończył żądaniem, aby ci, co zarzucają stronnictwu demokratycznemu, iż się znajduje w opozycji i jest niezadowolonem, postarali się o to, aby tak nie było. Z kolei opowiadali kandydaci na szereg interpelacyj, które dotyczyły spraw przeważnie lokalnych. Zgromadzenie miało przebieg stosunkowo spokojny, brakło bowiem żywiołu ożywczego, jakim bywa na lwowskich zgromadzeniach przedwyborczych znany obywatel Jaegermann, który tym razem zaproszenia nie otrzymał.

* Z Krościenka telegrafują do nas: W niedzielę odbyło się zgromadzenie wyborców w Krościenku, na którem dr Chramiec przedstawił się wyborcom. Przewodniczył ks. kanonik Łętkowski. Zgromadzenie było liczne, brakło tylko stronników dra Bednarskiego a mianowicie z Krościenka i Szczawnicy. Dr Chramie[c] wypowiedział świetną mowę kandydacką, przyjętą [z] ogromnym zapałem. Wybór jest zapewniony, gdy lud jest zentuzjazmowany dla kandydatury dr[a] Chramca.

* Z Wadowic donoszą: W Wadowicach dnia 3[.] sierpnia odbyło się w sali Sokoła zgromadzenie wyborców włościańskich powiatu wadowickiego. Zgromadzeniu liczącemu około 80 wyborców przewodniczy[ł] marszałek powiatu tutejszego p. Sławiński, właściciel dóbr Barwałd i Kleczа, a zastępcami jego byli d[r] Starzewski i p. Swierguła. Pierwszy zabrał głos p[.] Styła i na żądanie wyborców, aby sprawozdanie swoje złożył krótko, opowiedział swoją działalność poselską, za którą zgromadzenie większością głosów uchwaliło mu wotum zaufania. Następnie wypowiedzia[ł] mowę kandydacką ks. Stojałowski, w której zaznaczył, że w pracy swojej parlamentarnej i sejmowej wywarł znaczny wpływ na usposobienie partji rządzącej dla ludu. Skutkiem tej zmiany usposobieni[a] jest ta okoliczność, że w kraju wybory odbywają si[ę] legalnie, że żandarmi nie nadużywają swej władzy, jak przedtem, a to wszystko otrzymał ks. Stojałowski za to, że klub jego wstąpił do Koła polskieg[o]. Za to wstąpienie do Koła ks. Stojałowski wpłynął, aby uwzględniono Galicję przy inwestycjach a następnie za jego przyczyną włościanie galicyjscy uzyskali od Sejmu włości rentowe i pięć miljonów koron. Zaznaczył również, że przez wstąpienie do Koła polskiego nie porzucił obrony chłopskich interesów, ani też na tem nie zrobił osobistego interesu, lec[z] tylko dla tego to zrobił, aby w Kole utworzyć opozycję i wpłynąć na to Koło, aby ono lepiej uwzględniało potrzeby ludu, a ten cel osiągnął, bo partja rządząca lepiej jest obecnie usposobiona dla ludu.

Na to zrobił mu zarzut p. Kubik, że wstąpił d[o] Koła już po uchwaleniu inwestycyj, wtedy, gdy jeg[o] obecność tam była dla dobra kraju zupełnie obojętną, potem zaś p. Styła wyjaśniał, że pięć miljonó[w] koron, które Sejm rzekomo dał włościanom, nie s[ą] darem lecz pożyczką, którą należy zwrócić i zauważył, że taką pożyczkę trudno będzie uzyskać, a wskutek tego, że jest rozłożona na długie lata, może by[ć] bardzo uciążliwa dla włościan.

Zabierali następnie głos p. Plewniarz z Przeciszowa, p. Zając z Piotrowic i p. Leszczyński z Ra[...] a p. Kubik i p. Styła po kilka razy. Wszyscy mowcy obsypywali ks. Stojałowskiego najróżniejszymi zarzutami. I tak p. Plewniarz krytykował jego mow[ę], w której powiedział, że wójtowie niektórzy dopuszczają się nadużyć w gminach, zarzucając mu, że o małych sprzeniewierzeniach popełnianych przez chłopó[w] to dużo ma do gadania, ale o większych to zamilcza. Następnie mowca wezwał ks. Stojałowskiego d[o] oświadczenia, co dzieje się z pieniędzmi, które lu[d] składał na różne cele. W odpowiedzi na to ks. Stojałowski oznajmił, że jedna lampa znajduje się ju[ż] w grobie Chrystusa w Jerozolimie, drugą zaś, o której poprzedni mowca nie wiedział nawet, może pokazać. P. Zając wyrzucał ks. Stojałowskiemu, że w[...]

JAN SWIERK.

NA STACJI.

4 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Zabrał się do pracy...

Co chwila monotonny, nudny, piskliwy głos dzwonka elektrycznego odzywa się, oznajmiając, iż pociąg z ostatniej stacji wyjechał... co chwila odzywa się gwizd lokomotywy, która szybuje, przesuwając i przestawiając wozy, co chwila ktoś wejdzie do pokoju — wyjdzie, tu „blokuje“ się zwrotnice, tam „depeszuje“ się rzecz pilną, a tu już wsuwa się ogrom sapiący, dyszący, kurzem osypany, dymem owiany, ciężki, straszny, despotycznie torujący sobie drogę, a za nim wloką się wozy długim łańcuchem...

Co za życie!...

Ani jednej godziny nie ma życia człowieka dla człowieka, tylko poddaństwo machinie, parze, sile obrotów, mocy ruchu pędzącego ślepo w szale, jak ów wicher po stepach, jak ów grom nad górami...

Przed nadejściem pociągu osobowego zjawiają się tłumy, cisną do kasy, niosą kufry, pakunki, żegnają się, płaczą, cieszą, śmieją, śpieszą, wytężając wszystkie siły ku temu, aby się tylko nie spóźnić... Potem — pociąg odjedzie i — zdaje się, będzie cisza...

Ale już rozpoczyna się zakulisowa, nudna, ciężka i mozolna praca, której ci, co żyją za światem kolejowców, nie znają... Znów przestawianie wozów, naładowywanie, szybowanie, gwizd, gniewy i swary wyższych nad niższymi, wyprawianie pociągów i przyjmowanie, aż wreszcie zdaje się — niema nic na świecie, jak tylko para, dym, świst, wagony, szyny i — ruch wielki świata, goniącego niewiedzieć gdzie, dokąd i po co?...

Kazimierz wstał na chwilę od stołu...

Wyciągnął ramiona, jak gdyby zmęczone pracą fizyczną, wyprostował się, a chociaż senne powieki ciężyły mu trochę, myśl szczęśliwa przejmowała jego czoło...

Nic dziwnego...

Nazajutrz po ślubie roje marzeń w dal płyną, a jedne piękniejsze od drugich, jedne jaśniejsze od drugich...

Nazajutrz po ślubie, to jak w nowym, zaczarowanym świecie, sto słońc wschodzi i błyska, sto celów i pragnień rozpala się promiennych...

Zagasnąż one?... Czy zbledną?...

Kazimierz wpatrzył się w gromadkę robotników kolejowych, którzy poprawiali progi, wymieniając stare na nowe...

Dozorca (wizer) położył się na ziemię, czoło oparł o szyny i mierzy pochyłość oraz równoległość szyn. Jeden ze starszych robotników oparty o „kilof“ opowiada coś towarzyszowi a „Bahnmistrz“ z miną wyniosłą wydaje rozkazy.

— Jaka to mrówcza, mozolna i cicha praca tych najuboższych, niewymienianych nigdy imiennie ludzi, którzy szyny kładą, progi dają, szuter narzucają... mówi Kazimierz do kolegi, który stanął obok niego... jaka to praca wzgardzona i nieznana, a przecież ludność cała świata cywilizowanego korzysta z niej, na niej swoje wygody i przyjemności opiera, uważa ją za swoje skrzydła do lotu w dal, za swoje zdobycze i zasługi...

— Powiedz tylko komu o tem, a ochrzczą cię wspaniale socjałem... rzucając cygaro, mówi na to kolega. Najgłupsza rzecz patrzeć niżej i widzieć tych, którzy mają być niewidziani.

— Zapewne. Bo się odkryje tam niejeden ból i niejedną łzę.

— Albo zuchwałość i lenistwo!

Uderzył sygnał, ruch znowu się rozpoczął, robotnicy spieszyli co sił, aby szynę umocnić, a Kazimierz do pracy wrócił.

Stacja wrzała i kipiała gwarem, wrzawą i niepokojem już poraz piąty czy szósty dnia tego, po szynach znów mknęły wozy, a dzwonek elektryczny piszczał i gadał ciągle swą mową nudną, jednostajną i gderliwą: „idzie pociąg“, „idzie pociąg“.

* * *

Wtem drzwi otwierają się szybko.

— Jest pan Bogusz?

— Jest.

Kazimierz spojrzał i rzucił się z radością:

— Kostuś!

— Kazio!

Uściskali się serdecznie.

— Skąd się tu wziąłeś?

— Ty stale w Krakowie?

— Na długo przyjechałeś?

— Chciałem cię widzieć.

— Za godzinę kończę służbę, wyjdziemy.

— Zaczekam na ciebie.

Wątły, mizerny, o smętnym wyrazie twarz[y] kolega Kazimierza robił wrażenie człowie[ka] bardzo miłego. Jednak jakiś ból cichy czy zwą[tpienia] chmura, snuła się w tych oczach jasnyc[h] głęboko zapadłych.

Usiadł na krześle opodal, a w chwilach wo[l]niejszych od zajęć rzucał pytania lub opowiada[ł].

— I tyś się ożenił? ty? nie mogę w to wierzyć, odwaga niezmierna.

— A widzisz!... nie baliśmy się ubóstwa materjalnego.

— Ale to samolubstwo twoje zupełne; ja[k] możesz żądać od kobiety, aby żyła wraz z tob[ą] w niedostatku.

— Bo my nie żyjemy dla salonów, sukie[n], balów, dla sutych obiadów i wygodnego próżnowania.

— Ale chleb i dach.

— Chleb i dach, to elastyczne słowa. U jednych rozciągają się one bardzo daleko i bard[zo] wiele podporządkowują pod swe znaczenie, u innych starczą za prawdziwe swe brzmienie. T[y] w Słomniku?

— Przenieśli mię właśnie teraz. Psia służba

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zyskiwał lud tak, że niektórych do ubóstwa doprowadził, nawet on sam (mowca) ma weksle ks. Stojałowskiego, za które nie może doczekać się zapłaty. Wołania hańba i brawo zagłuszyły mowę p. Zająca a ks. Stojałowski wraz ze swymi stronnikami opuścił zgromadzenie.

Na wniosek p. Styły, aby zgromadzeni wybrali pcsła z pośród siebie, wszyscy zgodzili się na to, a dr Malec, adwokat z Azdrychowa, poparł ten wniosek i na kandydatów przedstawił pp.: Styłę, Dziobka, Swiergnłę i Zająca z tem, że oni między sobą mają postanowić, który z nich ma ostatecznie kandydować, poczem zgromadzenie rozwiązano.

Zgromadzenie to miało rozstrzygnąć wybór kandydata, lecz wskutek zamięszania, jakie powstało przez to, że pp. Dziobek, Zając, Swiergnła i Leszczyński odstąpili ks. Stojałowskiego wraz ze swymi adherentami, szanse ks. Stojałowskiego zmniejszyły się w ostatnich czasach. Z pomiędzy wymienionych kandydatów p. Styła i p. Dziobek mają widoki powodzenia. Pomimo to ks. Stojałowski będzie miał około połowy głosów a nie jest wykluczonem, że może wyjść nawet przy tak niekorzystnym dla siebie zbiegu okoliczności.

* O zgromadzeniu wyborczem w Wadowicach donoszą nam co następuje: W dniach 28 i 29 bm. odbyły się 2 zgromadzenia zwołane przez ks. Stojałowskiego. Jedno z nich zwołane na dzień 28 b. m. do Kalwarji Zebrzyd., odbyło się w Zebrzydowicach po raz drugi w domu p. Bieli przy udziale około 30 ludzi. Na to zgromadzenie przybył p. Styła z posłem Kubikiem secesjonistą, obecnie ludowem, lecz obaj, wypowiedziawszy polemikę przeciw ks. Stojałowskiemu, zostali wyproszeni przez zgromadzonych i opuścili zgromadzenie, zostawiając swobodę działania zwolennikom ks. Stojałowskiego.

Inaczej rzecz miała się na zgromadzeniu w Wadowicach dnia 29 sierpnia. Włościan zebrało się około 200 i wraz z ks. Stojałowskim udali się do baraków wojskowych. Tam ks. redaktor, zagajając zgromadzenie, wystąpił ostro przeciw p. Style, lecz kilkakrotnie został zakrzyczany przez ludowców. Gdy zaś na przewodniczącego zaproponował p. Fijaka, zgromadzeni znaczną większością głosów postanowili wybrać na przewodniczącego p. Dziobka, podejrzane go stojałowczyka. Na to żadną miarą nie chciał się zgodzić ks. Stojałowski i wezwał swoich do opuszczenia sali.

W drodze jednak zastąpili mu ludowcy i dłuższy czas nie dozwolili mu wyjść, ciągnąc go napowrót do sali. Z drugiej strony zwolennicy ks. Stojałowskiego usiłowali go wydrzeć z rąk ludowców, lecz będąc w mniejszości (około 20 osób), nie zdołali tego uczynić. Dopiero interwencja policji zapobiegła dalszemu tumultowi. Wśród wrzawy, jaka przy tem powstała, dały się słyszeć różne wołania, jak n. p.: popłać weksle, lampiarzu i t. p. wyzwiska. Wskutek tego zajścia zgromadzenie się rozbiło z wielką szkodą dla przybyłego na wiec ludu.

Walka zaostrza się coraz bardziej, agitacja potężnieje, ruch wyborczy szalony, bo od tych kilku dni, jakie jeszcze pozostają do dyspozycji agitatorom, zależy los kandydatów. Dlatego wytężają oni reszty sił, roznamiętniają lud i zwalczają się uczciwymi i nieuczciwymi sposobami. W odezwach i pisemkach swoich zwalczają się oba stronnictwa zaciekle, jedzi na drugich wywlóczą brudy i kłamstwa, aby tylko zjednać dla siebie jak największą liczbę stronników, bo dla obu wynik jest jeszcze niepewny, każde z tych stronnictw drży o utratę powiatu i mandatu, a tu jest rzeczą nieuniknioną, że jedno z nich musi tu upaść, a które, jeszcze dzisiaj nie da się przewidzieć.

* Otrzymujemy następujące pismo: Komitet centralny przedwyborczy uchwalił w dalszym ciągu przyjąć do wiadomości następującą kandydaturę z gmin wiejskich, przedstawioną mu przez komitet powiatowy: Ropczyce: JE. Adam Jędrzejowicz. Komitet centralny przedwyborczy: Lubomirski, prezes; Al Vogel, sekretarz.

* Narodowy komitet ruski zatwierdził w dalszym ciągu następujące kandydatury za powiat bohorodczański: dra Michała Kociuby, profesora seminarjum nauczycielskiego w Stanisławowie; na powiat jarosławski: Bazylego Bihusa, włościanina z Wysocka; na powiat rawski: ks. Jana Kypryana, gr.-kat. proboszcza z Niemirowa. Co do powiatu brodzkiego — powiada komunikat komitetu — narodowa organizacja powiatowa nie przedłożyła żadnego kandydata do zatwierdzenia, nie stawiając kontr. kandydata przeciw p. Aleksandrowi Barwińskiemu; komitet narodowy przyjął ten krok organizacji powiatowej do wiadomości i nie egłosił na powiat brodzki żadnej kandydatury. Dalej komitet narodowy poleca na powiat przemyski kandydaturę opozycyjno narodowego kandydata włościanina Nowakowskiego, a na pow. krośnieński z pomiędzy kandydatów polskich kandydaturę p. Stapińskiego. Wydział Tow. polit. „Russkaja Rada“ zatwierdził na powiat rawski kandydaturę ks. Wiktora Mazikiewicza, gr. kat. proboszcza w Dyniskach.

* Otrzymujemy następujące pismo: Limanowa 1 go. W „Głosie Narodu“ z dnia 1 września b. r. zamieszczono z Limanowy korespondencję tej treści, że ja, jako pisarz sądowy z polecenia tut. p radcy sądowego Podgórskiego, zwołałem zgromadzenie, postawiłem jego kandydaturę, którą następnie Rada naczelna stronnictwa ludowego zatwierdziła, a to wszystko celem zaszkodzenia kandydaturze Marszałkowicza. Korespondencja ta jest gruntownie mylna i jakoby rozmyślnie fakty przekręcająca: nie słyszałem bowiem, by p. radca Podgórski kandydował i nie stawiałem na żadnem zgromadzeniu, a tem mniej „z polecenia“ jego niczyjej kandydatury. To jest tylko prawdą, że jako posiadacz gospodarstwa gruntowego obok Limanowy i jako „ludowiec“ z przekonania, mam stosunki z włościanami z całego powiatu, i często stykam się z nimi — a przy sposobności omawiania kandydatur z naszego powiatu odezwałem się nieraz, że najodpowiedniejszym kandydatem według mojego zapatrywania, byłby tutejszy radca sądowy, interesom ludności włościańskiej wielce przychylny, co też jest zgodne z prawdą. Z wysokiem poważaniem Michał Ociepka, włościanin w Limanowy.

* Z Rzeszowa donoszą: Pierwsze i ostatnie walne zgromadzenie wyborców miasta Rzeszowa, zwołane do sali „Sokoła“ w dniu 1 września zagaił adwokat dr Rodryk Als, którego też walne zgromadzenie wybrało przewodniczącym. Na sekretarzy powołał pp. Czernego i Książka. Pierwszy zabrał głos ustępujący poseł na Sejm dr Jabłoński i w dłuższej przemowie starał się dać sprawozdanie ze swej czynności poselskiej, w czasie której udało mu się zdobyć niektóre postulaty, będące kwestją żywotną dla miasta; za najgłówniejsze uważa przeprowadzenie przyłączenia gmin przedmiejskich Ruskiej wsi, Staroniwy i t. d. do Rzeszowa i powiększenie szkoły żeńskiej na sześcioklassową, regulację Wisłoka, która nastąpi za lat parę. Po nim głos zabiera rękodzielnik Szybowicz, interpelując w kwestji zmiany ustawy przem słowej i dwukrotnie dr Niec, interpelując dra Jabłońskiego co do wykonania programu, jaki był przez wyborców demokratycznych przyjęty. Prof. Pałczyński w dłuższej przemowie polemizuje z dr Jabłońskim, ale w końcu stawia wniosek udzielenia dr Jabłońskiemu wotum zaufania, co też po dyskusji, w której zabierali głos dr Niec i dr Krogulski, uchwalono. Walne zgromadzenie uchwaliło nadto zatwierdzić komitet, złożony z Rady miejskiej, powiększonej kooptowanymi kilku obywatelami, z tem jednak zastrzeżeniem, aby na przyszłość Rada miejska podobnego eksperymentu nie próbowała. W walnem zgromadzeniu wzięło udział około 300 wyborców, przeważnie z inteligencji.

Wszystkich czytelników naszych, prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam jak najszczegółowszych informacyj o objawach ruchu wyborczego w ich okolicach.

ZE SWIATA.

Skandal w teatrze.

Parę dni temu wiedeński „Kaiserjubiläums-Stadttheater“ był widownią skandalicznej sceny. Grano właśnie sensacyjną sztukę z angielskiego p. t. „Pod znakiem krzyża“. Kiedy na scenie ukazał się znany wiedeński pisarz p. Bohrmann Riegen, który figurował na afiszach, jako ten, który powyższą sztukę przetłomaczył na język niemiecki i przystosował dla teatru, dzięki której publiczności za zgotowane mu owacje, w jednej z lóż parterowych podniosła się jakaś młoda panienka i poczęła coś wykrzykiwać z całej siły. Głos jej jednak zginął wśród grzmotu entuzjastycznych oklasków. Nieznajoma jednak nie przestawała krzyczeć, to też oczy wszystkich zwróciły się na nią; nikt nie wiedział, co to ma znaczyć, w pierwszej chwili myślano, że owa panna dostała nagle pomieszania zmysłów.

Siedząca obok niej jakaś starsza dama, zdołała

CZŁOWIEK NIEWIDZIALNY

POWIEŚĆ FANTASTYCZNA

20) przez

H. G. WELLSA.

(Ciąg dalszy).

— Jest tutaj jedna historja niebywała... — mówił marynarz, wpatrując się badawczo w swego interlokutora. — Opowiadają tutaj o jakimś Człowieku Niewidzialnym...

— Alboż to można wierzyć?... — wtrącił pan Marvel. — Gdzież to się stało? W Hameryce?...

— Nie, tutaj... — rzekł majtek z naciskiem.

— Jezu Chryste! — krzyknął włóczęga.

Jeżeli powiadam: tutaj — ciągnął dalej marynarz — to nie znaczy, żeby w Port Stowe. Zdarzyło się to w okolicy.

Te słowa sprawiły widoczną ulgę panu Marvel.

— Człowiek Niewidzialny!... Cóż on zrobił?

— Okropności! — mówił majtek, przypatrując się towarzyszowi z pod oka. — Okropności, powiadam.

— Już od czterech dni nie czytam gazet... — rzekł pan Marvel.

— Pokazał się niedaleko stąd, w Iping... — ciągnął dalej majtek.

— Doprawdy!?... dziwił się pan Marvel.

— Tam się pokazał, ale skąd przybył, nie wiadomo. Ot, widzisz pan, tutaj właśnie piszą: „Dziwne zdarzenie w Iping“. Podobno są dowody i to nie byle jakie.

— Boże! — krzyknął pan Marvel.

— Dziwna to historja. Że prawdziwa, świadczy o tem duchowny i lekarz: obaj widzieli go na własne oczy, to jest nie widzieli właśnie. Zamieszkał w oberży „Pod Dyliżansem“ i nikt się nie domyślał, jaki on jest, aż dopiero pobili go w szynku i bandaże mu z głowy pospadały. Wtedy wszyscy zobaczyli, że głowy nie widać. Zaraz chcieli go schwytać, ale on zrzucił ubranie — tak tutaj piszą — i umknął, ale wpierw borykał się ze wszystkimi i wiele osób poturbował, między innymi konstabla, pana Jaffers. Ładna historja? Co? Są nazwiska i wszystko.

— Boże wielki!... — zawołał pan Marvel, oglądając się niespokojnie i macając pieniądze w kieszeni. — To doprawdy dziwne!...

Przyszła mu nowa myśl.

— Dawniej nie słyszało się o niczem podobnem... — mówił majtek. — Świat zaczyna chodzić do góry nogami... Coraz gorzej! Coraz gorzej!...

— Cóż zrobił więcej?... — pytał pan Marvel.

— Jeszcze panu nie dosyć?... — zawołał majtek.

— A czy nie wrócił? Może zniknął bez śladu? — pytał włóczęga.

— Umknął bez wieści... — przytwierdził marynarz.

— Czy nie miał broni przy sobie?... — badał pan Marvel z widocznym niepokojem.

— Nic o tem nie piszą, ale pewno nie miał. Tego-by tylko brakowało!... Ciarki mnie przechodzą, jak sobie pomyślę, że on grasuje po okolicy. Piszą tutaj, że uciekł w stronę Port-Stowe. Pomyśleć, ile on może narobić!... Kto mu przeszkodzi?... Może sobie spokojnie kraść, mordować, może przemknąć się przez cały kordon policji tak łatwo, jak pan możesz uciec przed ślepcem. Łatwiej nawet, bo ślepcy, to sprytne chłopy, mają dobry węch! Co tu gadać! Taki może się nawet darmo upijać...

— To pewna, że nie byle kto potrafi sobie z nim poradzić... — przyznał pan Marvel.

Oglądał się co chwila, nasłuchiwał, łowiąc uchem każdy szelest. Widocznem było, że się namyśla, że jest na drodze do powzięcia ważnego postanowienia.

Obejrzał się raz jeszcze, nastawił ucha, wreszcie nachylił się i szepnął:

— Ja coś wiem o tym Człowieku Niewidzialnym... Wiem z pewnego źródła...

— Doprawdy?... — zawołał majtek.

— Słowo najświętsze! — zaklął się pan Marvel.

— Czy możesz mi pan opowiedzieć?

— To są rzeczy straszne!... Posłuchaj pan.

Nagle pan Marvel zmienił się na twarzy.

— Ojej!... — krzyknął, zrywając się na równe nogi.

Co panu jest? — pytał zaciekawiony majtek.

— Ząb mnie zabolał! — rzekł pan Marvel i przyłożył rękę do ucha, poczem wziął książki. Trzeba ruszać dalej... — oświadczył.

— Miałeś mi pan właśnie opowiedzieć o tym Człowieku Niewidzialnym... — dopominał się marynarz.

Pan Marvel wahał się widocznie.

— To bajka!... szepnął jakiś Głos.

— To bajka... — powtórzył pan Marvel.

— Przecież „stoi“ w gazecie!... — oburzył się majtek.

— Mało to kłamstw piszą?... — dowodził pan Marvel. — Wiem nawet, kto tę bajkę wymyślił i mogę pana upewnić, że takiego Człowieka Niewidzialnego nie było i niema.

— A jednak piszą o nim w gazecie...

— Powiadam panu, że kłamią.

Marynarz kiwał głową.

— Czemuż, u licha, mówiłeś pan przed chwilą, że to prawda i że możesz mi coś powiedzieć o tym Człowieku Niewidzialnym? To były drwiny? Co? Ja nie pozwolę drwić z siebie!...

Pan Marvel skrzywił się okropnie, a potem się skurczył, jak gdyby go ktoś przygniatał.

— Nauczę ja pana szacunku dla porządnych ludzi! — krzyczał majtek. — Byle jaki oberwaniec będzie się ze mnie natrząsał! Patrzcie go! Jaki dowcipniś!...

— Proszę mi nie ubliżać! — wołał pan Marvel.

— Ja ci jeszcze lepiej ubliżę! — krzyknął majtek, grożąc pięścią.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nareszcie wyprowadzić ją z loży, poczem obie skierowały się ku wyjściu. Tu jednak zastąpił im drogę komisarz policji, prosząc je z sobą do inspektoratu celem przesłuchania. Acz z wielką niechęcią musiały się ostatecznie obie panie poddać życzeniom natrętnego komisarza i wsiąść wraz z nim do fiakra, który ich zawiózł do binr policyjnych.

Śledztwo wykazało, że „nieznajoma“ pochodzi z bogatej rodziny tryesteńskiej i nazywa się Amanda Dolcini. Zapytana o przyczynę swego wystąpienia w teatrze, odpowiedziała panna Dolcini, co następuje: „Trzy lata spędziłam w Anglji, gdzie na uniwersytecie oksfordzkim zdałam egzamin na nauczycielkę języka angielskiego. Zachwycona Barreta „Pod znakiem krzyża“, postanowiłam przerobić tę sztukę dla użytku scen niemieckich. Przed kilku miesiącami przybyłam do Wiednia i tu zwierzyłam się z swoim planem przed Bohrmannem, którego stąd znałam, że był przyjacielem jednego z moich krewnych. Pan Bohrmann sam mi się ofiarował, że sztukę Barreta, przełożoną przezemnie na język niemiecki, sam przystosuje dla sceny. Na afiszach miało zaś widnieć: „Na język niemiecki przełożyła Amanda Dolcini, opracował dla użytku sceny Bohrmann“.

Tymczasem panna Dolcini musiała wyjechać z Wiednia na południe dla poratowania zdrowia. Manuskrypt zostawiła w rękach p. Bohrmanna. Nagle dowiedziała się z dzienników, że przez nią przetłomaczona sztuka będzie grana w Jubileuszowym teatrze miejskim i że podpisał ją sam Bohrmann. Panna Dolcini nie zwlekała, lecz natychmiast napisała do dyrektora teatru, p. Müllera, protestując przeciwko takiemu podszywaniu się Bohrmanna pod „jej“ sztuki. Kiedy list został bez odpowiedzi, a protest bez skutku, bo dzienniki wiedeńskie ogłaszały w repertuarze przedstawienie sztuki Barreta w tejsamej formie, co i dawniej, panna Dolcini postanowiła być na pierwszem jej przedstawieniu i wytłomaczyć zgromadzonej publiczności prawdziwy stan rzeczy. I rzeczywiście wytłomaczyła aż nazbyt dobitnie. Pan Bohrmann zaś również tak się przejął tą skandaliczną sceną, że leży chory. Nie wiadomo, czy sprawa ta na tem się skończy, czy też epilog rozegra się przed sądem.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś, wtorek Bronisławy, panny i Eufemji męczenniczki; w środę Rozalji, panny i Róży Witerbskiej; we czwartek Wawrzyńca i Urbana papieża.

We środę w kościele św. Barbary i u OO. Bernardynów uroczyste Wotywy.

Kalendarz myśliwski. We wrześniu wolno polować na: jelenie (samce), rogacze (samce sarn), na głuszce, cietrzewie, jarząbki, kuropatwy i bażanty, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. We wrześniu wolno łowić: bolenia, jazia, lipienia, głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cyrtę, brzanę, łososia, i pstrąga, oraz raka samca jak i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 1, zachód przypada o godz. 6 minut 18, długość dnia godzin 13 minut 17.

Zmia lunacji: Druga kwadra księżyca przypada dnia 5 o godzinie 2 minut 27 po południu.

Stan powietrza. Dnia 3-go września o godzinie 7 rano barometr 743.2, termometr + 10.4, wilgotność 89 %, wiatr zachodni. Zachmurzenie 8.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W poniedziałek, 2 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego (po raz 25).

We wtorek. 3 b. m.: „U Nowosilcowa“, scena z 3 części „Dziadów“ A. Mickiewicza w 1 akcie. — „W czortowym jarze“, obraz dramatyczny w 1 akcie, ułożony z powieści H. Sienkiewicza p. t. „Ogniem i mieczem“. — „Warszawianka“, pieśń z roku 1831-go, napisał Stanisław Wyspiański, w 1 akcie.

W środę, 4 września: „Zawisza Czarny“, fantazja dramatyczna w 4 aktach, 8 obrazach Kazimierza Tetmajera.

We czwartek, 5 września: „Wesele“, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.

W piątek, 6 września: Teatr zamknięty.

W sobotę, 7 września: „Mężowie Leontyny (Les Maris de Leontine), komedja w 3 aktach Alfreda Capus, przekład Mieczysława Sachorowskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **W kościele OO. Kapucynów** odbyło się dziś solenne nabożeństwo za szczęśliwe powodzenie teatru ludowego dotychczas, i uproszenie o szczęśliwe powodzenie tegoż na przyszłość. Nabożeństwo odprawił gwardjan konwentu O. Bronisław Stepek wobec drużyny artystów i komitetu teatru ludowego.

* **Pożegnanie Wojnowskiej.** Grono artystów teatru miejskiego zebrało się wczoraj wieczorem w restauracji p. Wójcickiej w hotelu Pollera, ażeby wspólną ucztą uczcić koleżankę p. Paulinę Wojnowską, która podczas przeszło 25 letniej pracy na deskach starego i nowego teatru pracowała bez przerwy a obecnie opuszcza Kraków i kolegów, którzy ją szczerze poważali i kochali. Imieniem kolegów przemawiał kolega Stępowski wręczając w upominku piękny medalion z wizerunkiem „Marji Lilijowej“.

Przemówienie kolegi i wspomnienia z przebytych lat oraz myśl pożegnania sceny krakowskiej, tak rozrzewniły naszą ukochaną Wojnowską, że głośnym i rzewnym płaczem przyjęła objawy tej szczerej sympatji koleżeńskiej, z jaką się spotykała od pierwszej aż do ostatniej chwili. Imieniem Krakowian również serdecznie przemówił mecenas dr. Jan Jakubowski, życząc artystce jak najrychlejszego powrotu do Krakowa.

* **Bibljoteka** „Stowarzyszenia nauczycielek“ przy ul. Krupniczej l. 16, drugie piętro, została otwarta z dniem 1 września br.

* **Sprawozdanie** krakowskiego ochotniczego Towarzystwa Ratunkowego za miesiąc sierpień. W miesiącu tym Towarzystwo udzieliło pomocy 305 razy, w dzień 228, w nocy 77 razy. Z tego w nagłem zasłabnięciu 78 razy, w przypadkach chirurgicznych 184, w samobójstwie 5, a to otrucia 4, powieszenie 1, w przypadkach obłąkania 6, śmierci przypadkowej 2, symulacja 1, fałszywych alarmów było 5. Przewieziono do szpitala 64, do mieszkania 6, do stacji ratunkowej 3 osoby. Dotkniętych było mężczyzn 185, kobiet 90, dzieci 20. Lekarze interwenjowali raz 1 i stanowisko pierwszej pomocy urządzono raz 1. Służbę pełniło w tym czasie ochotników 3. Towarzystwo liczy członków wspierających 245, czynnych: lekarzy 38, medyków 52.

* **Samobójstwo.** W niedzielę po południu wystrzałem z rewolwera odebrał sobie życie młody porucznik inżynierji Guttman. Zwłoki zabrano do szpitala wojskowego na Wawelu.

* **Z kroniki policyjnej.** Pomimo zamierzonego strejku pijackiego, ludziska pili wczoraj w dwójnasób. Z tego też powodu na obu inspekcjach policyjnych panował wczoraj ruch wielce ożywiony. Komisarze inspekcyjni co chwila musieli przyjmować interesantów, już to zgłaszających się osobiście lub w asystencji 1 lub 2 żołnierzy policyjnych. W ciągu 12 godzin zanotowano tylko 32 różnych wypadków, z których niektóre wyraźnie były spowodowane podrożeniem wódki. Za bitki i awantury uliczne aresztowano Kazimierza Banacha i Jana Masłowca; Jana Kumalę odprowadzono za zaczepianie posterunku policyjnego; Jana Zadarę aresztowano, bo starał się odbić prowadzonego aresztanta, Karola Jagusińskiego i Jędrzeja Zasiewicza aresztowano za złośliwe uszkodzenie cudzej własności. Za kradzież aresztowano Antoniego Łopatkę i Michała Dziedzica — tego ostatniego za kradzież beczki. Wreszcie doniesiono urzędowi policyjnemu, że na poczcie bywają wykradane listy ze skrzynek — czemu winą wadliwe urządzenie skrzynek pocztowych.

* **Wielka wycieczka do Lwowa** urządzona staraniem „Czytelni kolejowej“ odjeżdża z Krakowa w sobotę dnia 7 b. m. wieczorem. Program zastosowany do słów Wincentego Pola:

„A czy znasz ty bracie młody
Te pokrewne twoje rody!
Tych Górali i Litwinów,
I Żmudź świętą i Rusinów“.

Wyjazd z Krakowa nastąpi o godzinie 7 wieczorem z muzyką włościan z Łuczanowic. Program wycieczki we Lwowie przedstawia się jak następnie: 1) Przyjęcie przybyłych gości na dworcu kolejowym przez komitet „Lwowskiej Czytelni kolejowej“ z własną muzyką. 2) Odświeżenie toalety i śniadanie. 3) Pochód przy odgłosie muzyk do Katedry. 4) Zwiedzanie osobliwości miasta Lwowa. 5) Obiad. Po południu wielki festyn w Parku Stryjskim z urozmaiconym programem.

Bilety po 5 koron upoważniają do wstępu na wszystkie programem objęte miejsca, tudzież do bezpłatnego a w miarę możności wygodnego przejazdu z Krakowa do Lwowa i z powrotem, wreszcie zwiedzenia Panoramy Racławickiej podczas festynu.

Pociąg wycieczkowy przeznaczony jest wyłącznie tylko dla osób zaopatrzonych w bilety wydane przez komitet. Wszelkie inne legitymacje są bezwarunkowo nieważne.

Sprzedaż biletów zamknięta będzie już w sobotę o godzinie 12 w południe.

Odjazd ze Lwowa w niedzielę dnia 8 września o godzinie 11 m. 20 w nocy, przyjazd do Krakowa o godzinie 9 rano w poniedziałek dnia 9 września.

* **Poświęcenia gmachu szkolnego** zakupionego po Woyczyńskich przy ulicy Krupniczej, dokonał wczoraj proboszcz parafji św. Szczepana ks. Krupiński, wobec prezydenta miasta p. Friedleina, I-go wiceprezydenta dra Lea, przewodniczącego sekcji szkolnej ks. kan. dra Spisa, radcy miejskiego p. Beringera, inspektora okręgu miejskiego p. Kaweckiego i dyrektora budownictwa miejskiego p. Wdowiszewskiego.

* **Zderzenie tramwaju.** Wczoraj po godzinie 10 wieczorem powracające z Parku krakowskiego do remizy wozy tramwaju elektrycznego zderzyły się przy kościele św. Idziego, pod zamkiem. Wóz najeżdżający odniósł znaczne uszkodzenie, gdyż potłukły się latarnie, pogruchotał się zderzak i uległ uszkodzeniu mechanizm motorowy. Pierwszemu wozowi nie stało się nic. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

* **Wczoraj w Sali „Sokoła“** odbył się wieczór patrjotyczny naszego sławnego jedynego recytatora polskiego, Stanisława Konopki. Po mistrzowsku uplastycznił żywem słowem 3 akt Juljusza Cezara, mowa Brutusa, i Antonjusza do głębi wnikała i wstrząsała widzów. Ujejskiego, „Skargi“, „Grobowiec na granicach Syberji“, Gaszyńskiego, „Stabat Mater“, Urbańskiego, a szczególniej „Pięć Krzyżów polskich“ oddeklamował Konopka z takim entuzjazmem, że publiczność 10-minutowemi oklaskami obdarzała artystę tej mistrzowskiej miary. Podziwiano pamięć, werwę, głos, oraz tę modulację głosu doprowadzonego do mistrzowstwa. Konopka umie grać na sercach i wzbudzać ducha narodowego żywem patrjotycznem słowem.

Śluby. W sobotę o godz. 11½ przed południem odbył się w Warszawie we wspaniale przystrojonym zielenią kościele Świętokrzyskim ślub Ludwika Adama ks. Czartoryskiego, syna Władysława i Małgorzaty z ks. Bourbon Orléans z hrabianką Ludwiką Marją Krasińską.

Do ołtarza prowadziły pana młodego druchny: Izabela ks. Czartoryska i Zofja hr. Krasińska z Radziejowic, pannę młodą zaś: Witołd ks. Czartoryski i Henryk hr. Grabowski. W orszaku ślubnym wzięły udział rodziny ks. Czartoryskich i hr. Krasińskich, jako też spokrewnione, spowinowacone i zaprzyjaźnione z niemi rodziny całego niemal, najwyższego towarzystwa polskiego i zagranicy. Ostatnie reprezentował J. K. W. ks. Ferdynand d'Alençon, który wszedł do kościoła z Magdaleną hr. Krasińską.

Błogosławieństwa ślubu udzielił młodej parze ks. Szcześniak, prałat i wikarjusz parafji św. Krzyża, w asystencji ks. Jełowickiego jako też licznego kleru, poczem celebrował przed wielkim ołtarzem Mszę świętą na uproszenie błogosławieństwa Bożego dla nowozaślubionej pary.

W czasie nabożeństwa wykonały chóry opery warszawskiej w połączeniu z miejscowymi pod dyrekcją p. Hordyewicza: „Wielką Mszę“ Gounoda, Veni Creator“ Troszla, kwartet Mozarta „Ave verum“, kwartet Mendelsohna, „Najwyższy Rządca“ i „O salutaris“ Gounoda. Po skończonej uroczystości kościelnej odprowadzili pana młodego od ołtarza Zuzanna księżna Czartoryska i Michałowa ks. Radziwiłłowa, pannę młodą ks. Jerzy Czartoryski i hr. Kazimierz Krasiński, w zastępstwie niedomagającego Adama hr. Krasińskiego z Radziejowic.

O godzinie 4 po południu wyjechali państwo młodzi z dworca kolei nadwiślańskich do Krasnego, odprowadzeni przez liczne grono rodziny i przyjaciół.

Ślub p. Emila Poynara, asystenta szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem z panną Wandą Delebińską, córką restauratora p. Józefa i Amalji odbędzie się 14 września b. r. w kościele parafjalnym w Zakopanem.

W kościele Marjackim odbył się dziś o godzinie 11 przed południem ślub hr. Hilarego Bnińskiego z panną Jadwigą hrabianką Tarnowską. Młodej parze po stosownej przemowie błogosławił ks. Puszet przy udziale ks. prałata Krzemieńskiego i proboszcza od św. Florjana ks. prałata dra Smoczyńskiego. Po ślubie biskup sufragan, ks. Anatol Nowak, odprawił Mszę św. na intencję młodej pary. Chór Marjacki pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego, odśpiewał „Veni Creator“, kompozycji Wilhelma Troschla, a podczas Mszy św. pieśni choralne, jak „Pod Twą obronę“, „Serdeczna Matko“ i t. p. Liczny orszak weselny zajął całe presbiterjum. Damy w toalecie rannej wizyty, panowie częścią w strojach narodowych, częścią w strojach wizytowych. Presbiterjum kościoła przystrojone było w kwiaty i dywany. Straż pożarna miejska i ochotnicza tworzyła szpaler w głównej nawie kościoła.

* **Rektorem OO. Pijarów** w Krakowie został mianowany ks. dr Gustaw Rudolf Kálmán.

* **Prof. dr Aleksander Rosner** powrócił na stały pobyt do Krakowa.

* **Posiedzenie b. Rady miejskiej**, zwołane na czwartek, zostało odwołane. Jako powód odwołania dano spodziewany brak kompletu. Zdaje się jednak, że głównym powodem była obawa, aby ktokolwiek nie zainterpelował p. prezydenta o sprawę rekursu i braku pieniędzy na wypłatę pensji.

* **Miłej niespodzianki** doznali mieszkańcy domu pod nrem 27 przy ulicy Krakowskiej (własność Róży Hochwaldowej). Oto z twardego snu w ciągu onegdajszej nocy zbudziła ich przenikliwa woń kloaczna a poszukiwania wykazały, że treść dołu kloacznego

Bieliznę męską białą i kolorową
Krawaty, Rękawiczki „Khiwa“
Laski, Parasole, Kufry, Torby.
POLECA
Zdzisław Zdanowicz
Kraków, ulica Sławkowska l. 8. 2108
Kapelusze, Cylindry Wilh. Plessa
P. & C. Habiga
i z innych ces. królewskich nadwornych fabryk.

przelewa się do mieszkania parterowego. Zdarzenie to przekonywa o porządku panującym w tej realności, gdzie kilka ciemnych izb parterowych zajmują rodziny najuboższych katolickich wyrobników. Światło dzienne niema prawie dostępu do tych ciemnych i cuchnących komór, w których mieszkańcy przez cały dzień lampy świecić muszą. Nie można się też dziwić, że wśród takich warunków higjenicznych zmarło przedwczoraj prawie równocześnie dwoje dzieci rodzin wyrobników tutaj zamieszkałych. Takie to lokale wynajmują żydzi najuboższej warstwie robotników katolickich i za to mordownie słono sobie płacić każą!

Wiadomości kościelne. Dyecezja przemyska ob. łać: Zamianowany profesorem historji kościelnej i prawa kanonicznego przy zakładzie teologicznym w Przemyślu ks. dr Władysław Kochowski, dotychczasowy kapelan domowy Najprz. ks. biskupa. — Administratorem w Żarowy zamianowany ks. Antoni Szkodziński wikary z Rzepiennika biskupiego. Prezentę na probostwo w Rozwadowie otrzymał ks. Michał Dukiet, administrator tamtejszy. — Przeniesieni: ks. Paweł Smoczeński, admin. w Nienadówce do Stojaniec, ks. Franciszek Dobrowolski, admin. w Nowosielcach koź. do Przeworska, ks. Błażej Stopa z Cundea do Głogowa, ks. Edward Sandałowski z Głodowa do Łańcuta, ks. Józef Chmatowicz z Lutczy do Nienaszowa (zamiast do Zaleszan), ks. Wojciech Błażewski z Tarnowa do Odrzykonia (zamiast do Nienaszowa), ks. Antoni Dziurzyński ze Strzyżowa do Rzepiennika biskupiego, ks. Michał Kuczek z Przewrotnego do Czudca, ks. Jan Marek pozostaje nadal na dotychczasowej posadzie w Zaleszanach, ks. Piotr Hajduk, deficjent przeznaczony do Gorlic, ks. Stanisław Floryan, koop. w Gorlicach zwolniony od obowiązków z powodu słabości na przeciąg 4 miesięcy. — Instytuowani: ks. Franciszek Wachlarowicz na prob. w Nowosielcach kozieckich, ks. Stanisław Władyka na prob. w Przesietnicy.

Dyecezja tarnowska ob. łać. Zamianowani: ks. Paweł Sulma drugim katechetą przy gimnazjum w Nowym Sączu; ks. Jan Jasiak, nowo wyświęcony, kapelanem Sióstr Imakulatek w Nowym Sączu. — Odznaczony „expos. canon“ ks. Piotr Olszek, probosz w Gosprzydowej. — Nowo wyświęceni zaaplikowani: Całko Alojzy do Stopnic, Dadał Stanisław do Zbylitowskiej Góry, Kalicki Stanisław do Tuchowa, Korzeń Jan do Lipnicy murowanej, Kowal Jan do Ziżarca, Golec Aleksander do Cerekwi, Puskarz Jan do Bolesławia, Szczygieł Paweł do Szczepanowa, Sępek Jan do Łapczycy. — Wstąpił do ks. Filipinów Władysław Machowicz, wikary ze Zbylitowskiej Góry. — Przeniesieni: ks. Leon Gruszowiecki z Rzochowa do Witkowic, ks. Jan Zachara z Poręby Radlnej do Starego Wiśnicza, ks. Ludwik Mazur z Dąbrowej do Poręby radlnej, ks. Józef Padykuła z Lipnicy murowanej do Dąbrowy.

Mianowany katechetą przy II gimnazjum w Czerniowcach ks. Atan. Lewiński. — Posadę wikarego system. w Boryszkowcach otrzymał ks. Fr. Nazarewicz, a ks. Bazyli Kowcz w Rosochaczu, dek. skalskiego.

Z Sędziszowa otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcjo! Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o łaskawe sprostowanie ustępu p. t. „Z Sędziszowa donoszą“ z Nru 198 z dnia 1 b. m. Nieprawdą jest, że magazynier kolejowy na stacji Sędziszowie Karol Kleinberger, żyje w przyjaźni z burmistrzem, bo burmistrz przebywa stale w Tarnowie, gdzie dzierżawi propinację i nie łączą go żadne stosunki ze stacją w Sędziszowie, bo nic w Sędziszowie nie nadaje ani nie odbiera, co udowodnić można w razie potrzeby zapiskami urzędowemi w księgach kolejowych. Nieprawdą jest, aby magazynier kolejowy w Sędziszowie mógł odmawiać komuś przyjmowania i wydawania towarów w niedzielę, nawet poza godzinami urzędowemi, bo magazynem zarządza tylko naczelnik stacji, który odnośne rozporządzenia magazynierowi wydaje, a tenże je tylko wykonuje. Prawdą jest, że w Sędziszowie i na wszystkich stacjach kolei państwowej przyjmuje i wydaje się w niedzielę i święta od godz. 9 do 12 rano przesyłki pospieszne; jak to na odnośnych tablicach jest opublikowane.

Wreszcie pozwolę sobie i to nadmienić, że sam bardzobym się cieszył, gdybym mógł w niedzielę zupełnie być wolnym; chętnie poszedłbym na sumę do kościoła; lecz przepisy, którym muszę być posłusznym, nie pozwalają na to. Z poważaniem Karol Kleinberger, podurzędnik kolei państ. w Sędziszowie.

Z Chrzanowa piszą do „Gazety lwowskiej“: Na dzień 30 b. m. sproszone było posiedzenie Wydziału powiatowego pod przewodnictwem prezesa hr. Antoniego Wodzickiego. Z okoliczności tej skorzystał wiceprezes dr. Małdziński, aby zaprosić na ten sam dzień pełną Radę, celem gremjalnego wyrażenia prezesowi życzeń, z powodu zamianowania go tajnym radcą. Tymczasem o godzinie wyznaczonej na posiedzenie na sali obrad zjawili się nie tylko członkowie Rady powiatowej, lecz sala zapełniła się reprezentantami wszystkich warstw społecznych. Przybyli: starosta p. Czermak z personalem starostwa i reprezentanci innych urzędów państwowych, dalej przedstawiciele duchowieństwa, większej własności, inteligencji, mieszczan, wreszcie grono włościan.

Za zjawieniem się hr. Wodzickiego w sali posiedzeń, przemówił najprzód składając życzenia wiceprezes Rady powiatowej imieniem tejże Rady, następnie p. starosta, burmistrz miasta Chrzanowa i jeden z włościan, a wszystkie te przemówienia świadczyły, że JE. hr. Antoni Wodzicki umiał sobie zjednać w powiecie tutejszym ogólną sympatję i poważanie. Mocno wzruszony tą niespodziewaną manifestacją, dziękował hr. Wodzicki, przypominając, że rozpoczął pracę na polu życia publicznego w powiecie chrzanowskim, a jeżeli zdziałał tu co dobrego i użytecznego, zawdzięcza to głównie chętnemu i zgodnemu współpracownictwu członków Rady. Mówca podniósł, że choć zdarzała się niekiedy różnica zdania między prezesem a Radą, względnie poszczególnymi jej członkami, to jednak nigdy nie było ani niezgody ani nieufności. Manifestacja miała nastrój niezwykle serdeczny.

Kierownictwo budowy koszar w Nowym Sączu oddała tamtejsza Rada miejska p. Chołoniewskiemu, architektowi ze Lwowa.

Pod kołami pociągu. Z Nowego Sącza donoszą, że w piątek kupiec Bosowski, powracający ze Starego Sącza, dostał się w niewytłomaczony sposób pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

Katastrofy kolejowe. Z Warszawy donoszą: W sobotę, dnia 31 z. m., rano pociąg idący z Petersburga do Wierzbołowa uległ wykolejeniu i częściowemu rozbiciu na przestrzeni dźwińskiej pod stacją Iwanówka. Cztery osoby ze służby pociągowej są ciężko ranne; między niemi maszynista, palacz i starszy konduktor. Z podróżnych nikt nie doznał szwanku.

Z Petersburga zaś telegrafują do „N. fr. Presse“: Dnia 30 z. m. o godzinie 8 rano wykoleił się na warszawsko wiedeńskiej kolei osobny pociąg dworski, w którym znajdowali się: komendant pałaców carskich jenerał Hesse i sekretarz komitetu ministrów Kulomzin. Obaj wyszli cało z katastrofy. Jeden z palaczy zginął na miejscu. Wagon pakunkowy został zdruzgotany. Słychać, że z powodu naprawy drogi brakło kawałka szyny. Na miejsce katastrofy wyjechali z Petersburga: naczelny inspektor kolei żelaznych i jeden z prokuratorów sądowych.

§ **Zatarg włosko-chorwacki.** Z rozporządzenia papieskiego dom iliryskiej kongregacji św. Hieronima miał być oddany na seminarjum chorwackie. — Tymczasem przebywający tu Włosi z Dalmacji usadowili się w budynku i nie chcą dopuścić chorwackiego rektora Pazmana. Kongregacja pozostawała pod opieką Austrji. Rząd włoski wydelegował komisarzy do strzeżenia domu, odsyłając obie strony na drogę sądową. Austro-węgierski poseł udał się wczoraj rano do Consulty, gdzie w nieobecności Prinetti'ego przyjął go sekretarz jeneralny i konferował w sprawie kollegium chorwackiego.

Dalmatyńczycy, którzy obsadzili instytut San Girolamo degli Schiavani, chcą spór pomiędzy nimi a Chorwatami przedstawić jako zwykły spór pomiędzy osobami prywatnemi, aby w ten sposób zapobiedz interwencji rządowej. Chorwacki rektor instytutu X. Pazman, naradzał się wczoraj ze swoim adwokatem. Włosi dalmatyńscy wydalili gwałtem chorwackiego kapłana z instytutu, twierdząc, że ich prowokował. Dalmatyńcy ci zamierzają objąć dziś w swe ręce zarząd instytutu.

§ **Zniszczone miejsce kąpielowe?** Z Westerland na Sylcie donoszą: Groźne wystąpienie wody z brzegów spowodowało straszne spustoszenie na brzegu kąpielowym. Od wczoraj popołudnia szalał gwałtowny orkan i ulewa. Dziś rano zostało zalane całe wybrzeże kąpielowe aż do parapetu, poczem o godz. 11 przed południem został parapet a następnie i kładka kawałkami zerwane. Setki koszów wybrzeżnych porwały fale, również jak ciężkie męskie kabiny kąpielowe. Całe morze jest zasiane szczątkami uniesionych przedmiotów. Obecnie fale cofają się tylko nieznacznie. Ponieważ sygnalizowano dalszą burzę, przeto przeniesiono uratowany materjał aż poza duny. Obawiają się o wybrzeżne budowle. Setki osób przypatruje się z dun strasznemu obrazowi. Straty są bardzo znaczne. Sezon kąpielowy doznał przerwy.

§ **Badanie pułkownika Miłkowskiego.** Pułkownik Miłkowski (T. T. Jeż) na żądanie rządu niemieckiego był już przesłuchiwany przez sędziego śledczego szwajcarskiego w sprawie stosunków organizacji młodzieży polskiej za granicą do ligi narodowej. Tak donosi „Wiek XX“. Pułkownika Miłkowskiego dla tego przesłuchiwano w tej sprawie, bo jest jedynym człowiekiem, który jawnie oświadczył, że należy do ligi narodowej.

§ **Osobliwy temat** do wypracowań otrzymali uczniowie jednego z gimnazjów berlińskich. Brzmi on: „Pozycja nóg Hohenzollernów w alei Zwycięstwa“. Podobno, jak donosi „Frankfurter Ztg“, wieść o tym temacie doszła do uszu cesarza Wilhelma, który polecił, aby mu ćwiczenia przysłano. Treść tych wypracowań będzie istotnie ciekawa.

§ **W szkole polskiej.** W Paryżu odbył się pod przewodnictwem dra Ksawerego Gałęzowskiego doroczny egzamin, na którym premję otrzymali: A. Bolikowski, Kwapiszewski, St. Kossiłowski, Zborowski, B. Haciski, J. Sobolewski, Krzyżanowski, Jędrzejowicz, E. Gorecki, J. Żarski i B. Żarkowski.

§ **Z powodu walki byków.** Z Madrytu donoszą: W Valladolid przyszło na tamtejszej arenie dla walki byków do wielkich awantur. Publiczność, oburzona na toreadorów z powodu ich niedołęstwa, zaczęła przeciw nim hałaśliwie demonstrować. Gdy policja weszła do cyrku, aby uspokoić wzburzone tłumy, publiczność rzuciła się na policję. W bójce, jaka następnie powstała, kilka osób raniono. Tłumy, wdarłszy się na arenę, pozabijały byki, ranione przez toreadorów i podpaliły budynek.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

HUMOR.

Zachwyt ojcowski.

— Słyszałeś pan mego syna, grającego na fortepianie?

— Słyszałem i podziwiam jego technikę.

— Masz pan słuszność; ten chłopiec gra na fortepianie, jak czwororęki!

Kursy walut.

	Korony			
	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	25	254	25
Marki niemieckie	117	05	117	20
Franki papierowe	94	75	95	25
20-to frankówki w złocie	19	02	19	05

Mianowania. „Wiener Ztg“ ogłasza: Minister zamianował nauczycielami szkół średnich suplentów: Błażeja Gawora dla gimnazjum w Nowym Sączu, Benona Janowskiego dla gimn. pols. w Kołomyi, Józefa Madeja dla szkoły realnej w Tarnopolu Michała Magierę dla gimn. w Wadowicach, Juljana Mazurka dla gimnazjum w Rzeszowie, Piotra Passowicza dla gimnazjum w Brodach, Michała Pelczara dla gimnazjum w Nowym Sączu, Józefa Piątkowskiego dla gimn. w Jarosławiu, Jana Przeworskiego dla polsk. gimn. w Tarnopolu, Józefa Pytla dla szkoły realnej w Jarosławiu, Stanisława Rembacza dla gimn. w Buczaczu, Stanisława Surzeczyńskiego dla gimn. w Stanisławowie i Karola Wróblewskiego dla gimn. w Stryju.

Wreszcie przeniósł katechetę ks. Walentego Litwina z gimn. w Jaśle do Szkoły realnej w Jarosławiu.

Cesarz nadał właścicielom dóbr Antoniemu hr. Wodzickiemu i Karolowi hr. Stürgkhowi godność tajnych radców z uwolnieniem od taksy.

Składki na Weteranów 1831 r. w m. sierpniu r. b. złożyli: p. Kazimierz Winnicki z Turad od obywateli dawnego obwodu Stryjskiego koron 114 hal. 28.

Rozdano w m. sierpniu pomiędzy Weteranów żołdu narodowego — najem pokoju na biuro, usługę, portorja i t. p. razem koron 421 hal. 4. Przewyżkę rozchodów pokryto z oszczędności poprzednich miesięcy.

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Londyn: „Times“ donosi z Pekinu pod dniem 1 b. m.: Nowa przerwa w wydaniu edyktów cesarskich, które są potrzebne do uzupełnienia protokołów pokojowych, nastąpiła wskutek trudności, jakie się wysunęły w kwestji przyjęcia księcia Czuna w Berlinie. Według wiadomości, otrzymanych z Berlina przez ambasadę niemiecką w Pekinie, żądano od księcia Czun, aby po trzykroć pokłonił się cesarzowi Wilhelmowi. Kiedy książę żądaniu temu jak najkategoryczniej odmówił, Niemcy domagali się takiego pokłonu bodaj od świty książęcej.

Niemiecki ambasador w Pekinie wystosował do posłów innych mocarstw okólnik, w którym powtarza swój dawny wniosek, aby natychmiast podpisać protokoły pokojowe, a odpowiedzialnymi za ogłoszenie odnośnych edyktów cesarskich w najbliższej przyszłości zrobić pełnomocników chińskich. Ambasadorowie angielski i amerykański nie chcą się zgodzić na wniosek posła niemieckiego ze względu na niewydany jeszcze edykt w sprawie zakazu przywożenia broni w granice państwa chińskiego.

Z teatru krakowskiego.

„Pod kolumną Zygmunta“ dramat w 6 obrazach Aurelego Urbańskiego.

Dwa jednoaktowe obrazki, „Dramat jednej nocy“ i „Na poddaszu“ z czasów martyrium narodu z lat

Pierścionki srebrne i emaliowane, z napisem: „Pamiątka z Krakowa“ i inne, Medaliki z herbem polskim, i inne, oraz **Książki do Nabożeństwa** w wielkim wyborze, dla młodzieży szkolnej — i dla starszych, po najrozmaitszych cenach, poleca: **Specjalny handel artykułów dewocyjnych,** 2101

Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, plac Marjacki l. 8.

63-cich udały się względnie poecie, który błyskał niekiedy przepięknem natchnieniem w tem, co pisał i tworzył. Jest w tych obrazkach dużo nieprawdopodobieństw, za wiele cienia i domyślników, za dużo koturnu i patosu, ale są myśli przewodnie jasne i zrozumiałe, są piękne poetyczne ustępy i „monologi" wreszcie w kilkudziesięciu minutach wszystko się kończy — widz wychodzi przekonany, ujęty, nawet podbity utworem.

Nie dopisały siły poecie, gdy ten sam temat, ten sam nastrój, tę samą formę wiersza i co najważniejsza, ten sam sobie właściwy język, chropawy, nierówny, zgrzytający jak stara zardzewiała szablica, wyjmowana ze starej zardzewiałej pochwy — chciał wcielić w rzecz wielką i, jak sam niezawodnie sądził, pełną silniejszego i głębszego znaczenia. Poeta wpadł w matnię impresji, jakiej ulegał na myśl o owej wielkiej tragicznej, bodaj czy nie najtragiczniejszej w całem ubiegłem stuleciu chwili, kiedy ciemięzcy gradem kul karabinowych, pod kolumną Zygmunta, razili tłum polskiego ludu, idący z modlitwą i polską pieśnią na ustach.

Okropna scena dziejowa, którą przeżyć i zapamiętać można, na którą porwać się jeszcze może malarz, a poeta chyba wtedy tylko, gdy „przyszedł prosto od gwiazd" by „świecić ludowi swemu" — ta okropna scena, do której autor postanowił uwiązać cały sześcioaktowy dramat — musiała pochłonąć wszystko, cokolwiek w tej sztuce się dzieje przed ostatnią odsłoną. Zdaje mi się, że gdyby pięć aktów tego dramatu skreślił poeta genjalny — widz i słuchacz — Polak oczekujący na pewno grozą i lękiem przejmującej sceny strzelania do ludu pod kolumną Zygmunta, musiałby się męczyć i nudzić. A cóż dopiero dziać się z nim musi, gdy w tych pięciu aktach, akcja nudna i przewlekła, intryga pospolita i aż do senności ckliwa i sentymentalna, gdy w powodzi językowych zgrzytów plączą się dziwaczne pomysły autora, podzielone równomiernie między moskali (Aleksja, pułkownik Siergiej) i żydów (Natali-Rabin, Rachel).

Śp. Urbański był Polakiem serdecznym i człowiekiem dobrej wiary — ale poetą był naprawdę za mało, skoro nie spostrzegł całego rozdźwięku, całego piesmsku, jakim owiał swój dramat przez chęć propagowania fałszywej i chorej idei assymilacji z żydami za pomocą takiego, rzekłbym strasznego tematu.

To też pięć odsłon dramatu przyczepionych do szóstej, wygląda jak stary parawan, osłaniający przed kurzem i brudem wielkie dzieło sztuki. Ci żydzi patrjoci i żyd zdrajca, żydówka kochająca gorąco Polskę z bardzo lichego motywu — z miłości dla ładnego, bohaterskiego chłopca Polaka, hrabina Aleksja powtarzająca po kilkakroć w każdym akcie „sza serce", tak że człowiek musi za każdym razem podskoczyć razem z fotelem, papierowy rosyjski pułkownik i ładnie z drzewa wyrzeźbiony, ale na czerwono i niebiesko pomalowany Gustaw, wszystko to gadające, deklamujące, kochające się w przededniu okropnych zdarzeń, jest przykre i trudne do zniesienia.

Ostatni akt, pod kolumną Zygmunta wywołuje potężne wrażenie samym tematem, tak, że wystarczyłby zupełnie obraz żywych osób, podnioślejszy nawet i uroczystszy wielkiem milczeniem. To, co autor kazał mówić w tej scenie, psuje tylko nastrój i zamąca tragiczną ciszę strasznych wspomnień.

Więcej trudno mi pisać o tej sztuce. Dyrekcja naszego teatru nie zasłużyła się zbytnio wobec zakordonowej publiczności, wywlekając ten dramat na światło.

W tym okresie powinno się wystawiać sztuki pełne jędrnej polskiej myśli, zdrowego patrjotyzmu, pełne nadziei na jutro i ochoty do życia — a nie ckliwe jeremjady i to jeszcze na temat chorobliwych pomysłów polsko-żydowskich asymilacyj, z których najbardziej w kułak śmieli się na sobotniej premjerze widzowie — żydzi.

Na usprawiedliwienie dyrekcji przytoczę chyba, że znajdywała się w stanie konieczności. Jeżeli za żadną cenę nie chce zagrać „Kościuszki pod Racławicami" a potrzeba przecież sztuki patrjotycznej, to się musi grać „Młodych Bohaterów" lub „Pod kolumną Zygmunta". Należy się prawdziwe uznanie reżyserji za ułożenie i zestawienie ostatniego aktu. Obraz był w całości piękny i naprawdę wstrząsający. Artyści heroicznie trwali na stanowisku. Pan Bednarczyk w roli Natalego podbił widzów dla siebie; słyszałem zewsząd słowa uznania.

Role kobiece spoczywały w ręku pań: Sulimy i Ordon. Pierwsza wyszła możliwie dobrze z bardzo dla niej niewłaściwej roli, druga, pasując się z „Rachelą", nie mogła utrzymać tej roli w „tonie", za co zresztą z pewnością nikt do p. Ordon żalu mieć nie będzie.

Teatr nie był pełny. *W. L.*

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 3 WRZEŚNIA 1901.

Wiedeń: Pomimo braku wyraźnej umowy, stronnictwo Klofacza, agrarjusze czescy i radykalni zwolennicy prawa państwowego, postanowili wzajemnie się popierać przy wyborach sejmowych czeskich przeciwko młodoczechom. Ci ostatni usiłują zawrzeć kompromis z staroczechami.

Budapeszt: Poczta węgierska przez niedbalstwo dopuściła, że tymi dniami skradziono część korespondencji dworskiej, przesyłanej z Wiednia Szellowi. Wśród dokumentów jeden był szczególnie ważny.

Budapeszt: Nowo wybrany parlament węgierski zbierze się na sesję w początkach listopada. Agitacja wyborcza odbywa się w formach bardzo łagodnych. Rząd nie stawia nigdzie kandydatów oficjalnych.

Paryż: „Matin" przeczy wiadomości, którą sam poprzednio przyniósł, jakoby b. szef sztabu jeneralnego, jenerał Boisdeffre, miał powrócić do służby czynnej.

Norderney: Kanclerz Rzeszy niemieckiej, hr. Külow, wrócił tutaj z Berlina i udał się do Gdańska, aby być obecnym przy zjeździe cesarza Wilhelma z carem Mikołajem.

Rzym: Minister Giolitti złożył z urzędu prefekta miasta Pizy za to, iż podczas pewnej manifestacji socjalno-demokratycznej wołano: „Niech żyje Bresci!"

Kolonja: „Kölnische Zeitung" donosi z Konstantynopola pod dniem 31 sierpnia, że w tamtejszych sferach politycznych i dyplomatycznych niczego nie wiedzą o tem, jakoby Porta wzywała swych zagranicznych ambasadorów, iżby czynili u rządów państw europejskich starania o zniesienie zagranicznych urzędów pocztowych w Turcji.

Nowy Jork: Okręt wojenny „Jowa" odpłynął z Acapulo do Panamy dla obrony interesów Stanów Zjednoczonych.

Lipsk: Prezydjum związku wszechniemieckiego uchwaliło rozwinąć agitację w granicach Rzeszy za połączeniem ekonomicznem Austrji z Niemcami.

Londyn: W kołach parlamentarnych doniesienie „Pall Mall Gazette" o bliskiem ustąpieniu Salisburyego nie wywołało zdziwienia. Wiedziano o tem już od paru miesięcy. Sprawa następstwa przecież jeszcze nie rozstrzygnięta. Chamberlain poruszy wszystko, byle tylko nie dopuścić do zamianowania Balfoura premjerem.

Hr. Gołuchowski.

Wiedeń: „Sonn.- u. Montagsztg" zaprzecza, jakoby minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, miał otrzymać pod koniec bieżącego miesiąca w Wiedniu wizytę ministra, hr. Lambsdorffa.

Budapeszt: Zwraca powszechną uwagę, że prasa półurzędowa madziarska z „Budapesti Hirlap" na czele atakuje bardzo ostro hr. Gołuchowskiego, oskarżając go o niedołęstwo. Ta kampanja robi wrażenie, jak gdyby Madziarzy pragnęli sprowadzić upadek hr. Gołuchowskiego.

Partyzantka boerska.

Londyn: „Daily Telegraph" dowiaduje się, że z 400 oficerów, wysłanych świeżo z Yeomarymi, musiało już powrócić 103 do Anglji jako nieudolnych do służby z powodu choroby.

Londyn: Komendant Boerów Scheepers, zwycięzca z pod Uniondale w południowym Kaplandzie, ruszył obecnie na południowy zachód i pojawił się w dystryktach, których do tej pory Boerowie jeszcze nie nawiedzali.

N A D E S Ł A N E.

Park Krakowski
TEATR ROZMAITOŚCI
Dziś i Codziennie 1460
wielkie przedstawienie akrobatyczne
połączone z Koncertem.
Muzyka 20 p. p. Reżyser: Rudesinde Roche
Od 1-go września nowy program.
Wstęp w dnie powszednie 10 ct. Miejsca rezerwowane po 60 ct., po 50 ct. i po 30 ct. — Bilety do miejsc rezerwowanych uprawniają do wolnego wstępu. — **W niedziele i święta wstęp 20 ct.** W te dnie bilety rezerwowane nie uprawniają do wolnego wstępu.
Sprzedaż biletów u Wgo St. Karlińskiego w Sukiennicach a od godz. 3 po południu przy kasie.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność
iż BUFETU
W TEATRZE MIEJSKIM
chwilowo nie objąłem
z powodów odemnie niezależnych.
2293 Z szacunkiem
JAN MICHALIK
właściciel Cukierni Lwowskiej, Florjańska 45.

Do zbierania wszelkich ogłoszeń do dziennika „Głosu Narodu" jakoteż do kalendarza wyjść mającego nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" upoważnionym zostaje 00
p. Spiridjon Soniewicki
Kraków, ul. Szewska l. 13.

PENSJONAT
dla jąkających i niedołężnych dzieci
LEONA A. B. STĘPOWSKICH.
Dzieci **nerwowe i niedołężne uczę** i przyjmuję na stancję. **Metoda własna** — 15-letnia praktyka — podziękowania — reklamy — listy itd. przejrzeć można na miejscu.
Adres: **Leon Stępowski**, Art. dr. Teatru miejsk. **ulica Długa Nr. 13 w Krakowie.** 1733
Wiadomość od godziny 2-giej do 4-tej po południu.

Specjalista dla chorób nerwowych hydro-, elektroterapii i mięsienia
WSZECH NAUK LEKARSKICH
Dr MIECZYSŁAW NARTOWSKI
b. asystent Uniw. Jagiell. i Prof. Dra Mendla w Berlinie
mieszka obecnie: **ul. św. Anny L. 2** i ordynuje od godz. 3—4 po poł. — Tel. Nr. 359. 1488

W Zakładzie ortopedji
Jadwigi Mayówny
zostającym pod kierunkiem lekarskim,
dyr. Kliniki chirurgicznej, prof. dra Kadera
rozpoczęły się z dniem 2 go września kursa gimnastyki leczniczej.
Zgłoszenia przyjmuje się między 10 a 12 przed poł. i od 3—5 po poł. przy ul. św. Tomasza l. 18, pod 2340 **magazynem Wnego Froncza.**

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I. piętro. 2106

Poszukuje się do kupna
WILLI w ZAKOPANEM
w korzystnem miejscu położonej,
na zimowe mieszkanie zaopatrzonej, a nadającej się do urządzenia pensjonatu. 00
Reflektanci zechcą opis planiku i warunki sprzedaży z podaniem ceny przesłać na ręce
dra Romana Ławrowskiego
adwokata w Krakowie, ulica Grodzka l. 3.

Pensjonat dla uczniów szkół średnich
J. Babireckiego
przeniesiony z ulicy Garbarskiej nr. 7
na ulicę Garbarską nr. 4.

Tani sklep chrześcijański
Kraków, ul. Mikołajska L. 1.
Materye wełniane, flanele, barchany ● Płótna i szyrtingi w wielkim wyborze ● Bluzki i Halki gotowe ● Koce, kapy, chodniki ● Ceny bardzo niskie, stałe ● W niedziele i święta sklep zamknięty.
2329

3 pokoje i kuchnia
...ydatne na mieszkanie i pracownię), ... ulicy Karmelickiej Nr. 21 w po...rcu, od 1 go października b. r. **do wynajęcia.** — Wiadomość u stróża. 2342 1 3

Kamienica
w śródmieściu, do zamiany na grunt I-szej klasy, z budynkami lub bez do 50.000 kor. — Bliższa wiadomość pod: „Ogrodnik" do Działu inseratów. „Głosu Narodu". 2341 1 3

Wiadomość ważna dla Bractw religijnych!
Przyjmuję wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres obrazów religijnych, maluję obrazy do ołtarzy, chorągwi itp. Ceny bardzo umiarkowane. Bliższa informacja „A. C." poste restante Wieliczka. 2343

Ekonom
praktyczny, pilny, energiczny lat 30, żonaty, posiadający bardzo dobre świadectwo **szuka posady** od 1 go października b. r. — Zgłoszenia w biurze komis. Wł. Jaworskiego Kraków, ulica Grodzka Nr. 30. 2344 1 3

Poszukuję do wydzierżawienia zakładu fotograficznego w Krakowie lub na prowincji.
Zgłoszenia pod adresem: J. Biernadt Kraków, ul. Kolejowa L. 3. 2335 1 3

C. k. austryjackie koleje państwowe
WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od dnia 1-go maja 1901 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

rano pociąg mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
" " " " ze Zwierzyńca
" " osobowy " 1032 z Podgórza-Płaszowa
" " " " " " przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
" " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza (a od 1 lipca do 15 września i do Orłowa); w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, (a od 1 maja do 30 września: do Skolego), Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, a od 15 czerwca do 15 września i do Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja, (a od 1 maja do 30 września i do Skolego i Janowa); w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
" " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, a od 1 maja do 15 września w dnie powszednie do Janowa; w Krasnem do Brodów.

rano poc. osob. Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
" " " " 1012 z Podgórza-Płaszowa
" " " " " z Podgórza-przystanku
przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
rano poc. mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; z Krakowa do Wieliczki (odjazd z Podgórza-Płaszowa 8.48 rano),

rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

przed poł. pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
" " " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

po poł. poc. mięszany Nr. 461 z Krakowa
" " " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie ma połączenie do Oświęcima.

po połud. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztu i Konstancyi, a od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

po poł. poc. mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
" " " " " ze Zwierzyńca
" " osob. " 1034 z Podgórza-Płaszowa
" " " " " " przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

po poł. poc. osob. Nr. 23 z Krakowa
" " " " 1014 z Podgórza-Płaszowa
" " " " " z Podgórza-przystanku
} **do Zakopanego**, kursuje od 1 maja do 30 września, przy tym pociągu udziela się w czasie od 15 czerwca do 15 września w soboty i dnie przed świętami 50 procentowego zniżenia ceny jazdy z Krakowa do Zakopanego.

wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
" " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

wieczór pociąg mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
" " " " ze Zwierzyńca
" " osob. " 1016 z Podgórza-Płaszowa
" " " " " przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu i Stróżach od 15 czerwca do 15 września, do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

wieczór pociąg posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
" " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

wieczór poc. mięszany Nr. 463 z Krakowa
" " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
" " " " " Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie od 1 czerwca do 15 września do Orłowa i Koszyc; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, (od 1 czerwca do 15 września i do Ławocznego), Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

w nocy poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
" " " " 1026 z Podgórza-Płaszowa
" " " " " przystanku
} **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 " " " " " Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż. a od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 " " " " " Płaszowa
6.29 " " mięsz. " 1602 " Zwierzyńca
6.45 " " " " " Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 " " " " do Krakowa
} **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 " " " " " do Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 " " " " " Płaszowa
8.10 " " " " 26 " Krakowa
} **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 " " " " " Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, od 1 maja do 30 września od Janowa, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 " " " " " Płaszowa
10.24 " " " mięszany " 1606 " Zwierzyńca
10.40 " " " " " " Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 " " " " " " Krakowa
} **z Wieliczki**

12.34 po poł. poc. osob. Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
12.40 " " " " " do Podgórza-Płaszowa
12.55 " " " " 24 do Krakowa
} **z Zakopanego**; kursuje od 1 maja do 30 września.

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 " " " " " Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 " " " " " Płaszowa
4.39 " " " mięszany " 1634 " Zwierzyńca
4.55 " " " " " " Krakowa przez Zwierz.
4.40 " " " osobowy " 32 " Krakowa przez Podgórze-Płaszów
} **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchę) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.
Przyjazd do Krakowa przez Podgórze-Płaszów (Nr. 32) tylko od 1 maja do 30 września.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 " " " " " Krakowa
} **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 " " " " " Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór poc. osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 " " " " " Płaszowa
9.04 " " mięszany " 1604 " Zwierzyńca
9.20 " " " " " Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 " " " " " Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, a od 1 maja do 30 września i od Ławocznego, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej, Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości $^{8}/_{10}$ cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Marję Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi**, — w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę**, aprobowana przez władzę duchowną. — **Cena** egzemplarza **30 hal.**, tuzina **3 kor.**

Nakład księgarni katolickiej

Dra Władysł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE.

Tamże wyszło: 2104

Fotografia Najśw. Marji P. Ostrobramskiej (matowa) w małym formacie, na odwrotnej stronie: **Modlitwa za nawrócenie nieprzyjaciół Polski. Cena 30 hal.**

Pożegnanie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. **Cena 10 hal.**

Litania za nawrócenie Rosjan. Cena 4 hal.

Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) **Cena 4 hal.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek gł. L. 17 (telef. 452)

wyszły

POEZYE

Edmunda Biedera

serya I.

Cena egzempl. broszurow. 1 złr. 30 ct.
„ „ **oprawnego 1 „ 80 „**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1905 22 0

Koronę lekcja muzyki.

Informacji udzieli Drowa Cholewiczowa, Mikołajska 11, I. piętro. 2351 1 3

Zmiana Lokalu.

Skład futer Antoniego Królikowskiego

od r. 1882 istniejący

przeniesiony został z Placu Dominikańskiego Nr. 3 **na ulicę Grodzką pod Nr. 35, I-sze piętro**, obok handlu Kosza. 2337 1 20

Pomocnik

KORZENNIK 2352 1 3

poszukuje posady.

Łaskawe zgłoszenia pod: **N. Iżycka**, Lwów Supińskiego 16.

Przy ulicy Blich L. 6

są **dwa pokoje** do wynajęcia dla Panów kawalerów z meblami, obsługą lub bez, każdego czasu. — Wiadomość w miejscu. 2334 1 5

Konc. Zakład sprzedaży i kupna

ma do sprzedania: **skrzypce** oryginal. włoskie sławnego mistrza G i o P a d o M a g g i n i z roku 1617 za gwarancją ich prawdziwości. Fortepian krótki, meble pluszowe, kredens, biórko orzech amerykańskie, antyk, lustro z konsolą, kandelabry bronz., toaletki, stół, półki i pulpity toczone, lampy, biżuterje, trzy szable salon., mundur i czako pułkownickie, dywany, garderobę męzką i damską i inne rzeczy. — Zawiadamia się Szanowną Publiczność, iż zakład skupuje natychmiast lub w komis przeróżne rzeczy i antyki przyjmuje. — Z poważaniem z Hicklów **Z. Machowska**, **Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I-sze piętro.** 2338 1 3

Kasa żelazna

jest **do sprzedania** w Dziale inseratowym „Głosu Narodu" przy ulicy Szewskiej Nr. 13. 2349 1 3

Młody, energiczny
mężczyzna

na niezależnem a korzystnem stanowisku, z powodu braku znajomości, pragnie zapoznać się **z panną** lub młodą wdową inteligentną i przystojną, w celu matrymonialnym. Posag nie konieczny. Zgłoszenia pod „Dyskrecja zapewniona", do Działu inseratowego „Głosu Narodu". 2350 1 2

Inteligentna, młoda, pracowita i zapobiegliwa osoba.

poszukuje miejsca gospodyni we dworze lub na plebanji. Nadmienia przytem, że jest doskonale obznajomiona z gospodarstwem wiejskiem i domowem. Łaskawe zgłoszenia: Gosiczewska Półwsie Zwierzynieckie, ul. Senatorska Nr 23. Kraków. 2313 2 3

ZAKŁAD LECZNICZY

Dra M. NARTOWSKIEGO

Specjalisty chorób nerwowych

Telefon Nr. 359 1487

znajduje się obecnie przy ulicy św. Anny L. 2.

Godziny ordynacyjne od 3 do 5 po południu.

HYDRO- i ELEKTROTERAPIA:

KĄPIELE W ŚWIETLE ELEKTRYCZNEM,
KĄPIELE WODO-ELEKTRYCZNE, WANNY, NATRYSKI,
MIĘSIENIE, ROENTGENOGRAFIA i t. p.

Ważne

dla uczących się do egzaminów rachunkowych.

Przygotowuje się do egzaminu **z rachunkowości państwowej**, składanego w c. k. Namiestnictwie i do egzaminu **z rachunkowości kupieckiej**, składanego w c. k. szkole politechnicznej we Lwowie. Dla P. P. handlowców i przemysłowców chcących składać egzamin buchalteryjny, może być utworzony osobny kurs w godzinach wieczornych.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Biurze likwidacyjnem Magistratu m. Krakowa między godziną 4 a 5 popołudniu.

Tamże nabyć można skrypta z wykładów nadradcy Klusika na uniwersytecie we Lwowie. 2307 2 3

UCZNIOWIE

szkół średnich

znajdą umieszczenie wraz z całem utrzymaniem i troskliwą opieką w obywatelskim domu, w blizkości szkoły realnej i gimnazjum. **Emilia Zakrzewska** ulica Zgoda Nr. 1. II piętro, drzwi Nr. 61. 2255 3 3

POMOCNIK

obznajomiony z handlem śniadankowym i korzennym, który został co tylko wypisany, potrzebny jest do handlu **W. Leśniowskiego** w Krakowie, oraz potrzebny jest 2272 3 3

starszy praktykant.

PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY

Wełny, włóczki, bawełny, jedwabie „Filofloss"

Kanwy i wszelkie przybory do szycia i haftu

poleca w wielkim wyborze najtaniej 2353

Anastazy FRONCZ **Kraków, Florjańska 17.**

Jeden
lub 2-ch uczniów

znajdzie **pomieszkanie** u rodziny inteligentnej przy ul. św. Tomasza l. 8.

Wiadomość u stróża.

Przyjmuję uczniów

szkół średnich, jak lat poprzednich na stół i mieszkanie, z dozorem męskim i sumienną opieką. – **Feliksa Wojciechowska** Kraków, ulica Szpitalna Nr. 18 II piętro. 2323 2 3

Pomocnik handlowy

obznajomiony w dziale bławatnym potrzebny jest do handlu bławatnego

Józefa Neuwerta i Syna w Krakowie. 2321 2 3

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.
JESIENNY JARMARK NA KONIE
W KRAKOWIE.

W dniu 23 września 1901 r. rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 24 września 1901 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble".

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 29 sierpnia 1901. 2346 1 2

Sprzedam lub wydzierżawię

nowy dom, bardzo gruntownie murowany, o 4 ubikacjach, blachą kryty, oraz zabudowania gospodarskie, z polem łąką, ogrodem, razem przeszło 4 morg, w miasteczku większem, 3½ mili od Krakowa. Zgłoszenia wprost pod adresem Józef Fronc, Dębniki Nr. 83. 2308 2 2

Kamienica II ptr.

w śródmieściu **do sprzedania lub do zamiany** na inną kamienicę. — Zgłoszenia pod **„Z K."** poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 2310 2 3



Od dawna uznany dyetyczno-kosmetyczny środek (wcieranie) na wzmocnienie i stężenie ścięgień i mięśni ludzkiego ciała.

Płyn Kwizdy

z marką węża (Touristenfluid),

używany ze skutkiem przez turystów, kolarzy i jeźdźców na wzmocnienie i odnowienie sił po wielkich podróżach. 1540

Cena całej flaszki kor. 2, pół flaszki kor. 1·20.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach.

Główny Skład „Kreisapotheke Korneuburg" bei Wien.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a".

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.

Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos natrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych; we Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego; w Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i Mikuckiego. 75 34 17

Akademik

poszukuje lekcyi.

Zgłoszenia: „Z Z." Dębniki Nr. 129. 2351 1 2

Koncesjonowane przez Wysokie c. k. Namiestnictwo **nowo otwarte**

BIURO NAUCZYCIELSKIE

pod firmą podpisanej

poleca: Nauczycielki, guwernantki, nauczycieli, guwernerów, odpowiednio ukwalifikowanych z wysokiem wykształceniem szkolnem lub domowem, w języku ojczystym, jak również i w obcych: francuskim, niemieckim, angielskim i włoskim, tudzież w muzyce, śpiewie i rysunkach — oraz

BON

różnej narodowości tak z kraju jak wprost sprowadzanych z zagranicy. — Nauczycielki poszukujące miejsca, mogą znaleść w biurze mieszkanie i utrzymanie, za stosownem wynagrodzeniem, w ratach tygodniowych z góry, stosując się jednak do zwyczajów domowych. — Przyjmuję także zgłoszenia co do lekcyj prywatnych i muzyki. 2359 1 0

Stefania z Trembeckich Zwilling

ulica św. Jana Nr. 2, róg Rynku głów.

Z powodu wyjazdu

są różne rzeczy do sprzedania.

Wiadomość ul. Straszewskiego l. 22, od godz. 3 do 6. po poł. Dozorca domu wskaże. 2348 1 3

Rozporządzeniem c. k. Minist. Oświaty z dn. 23/11 1899 L. 26.229 2052 0 0

koncesjonowane

Prywatne Seminarjum Naucz. żeńskie w Krakowie

oprócz 3-ch dotąd istniejących kursów otwiera w bieżącym roku **kurs IV.** Nauka odbywa się ściśle podług planu rządowych semin. naucz. Opłata szkolna 12 koron miesięcznie. Zgłoszenia nowo wstępujących na wszystkie kursa przyjmuje dyrektor **Fr. Preisendanz, ul. Kanonicza L. 16** piętro II od godz. 3—5. Zapis dotychczasowych uczennic dn **29, 30 i 31 sierpnia** od godziny 3 do 5. Przyjmuje się **także** na IV ty kurs panienki, przygotowujące się do egzaminu **dojrzałości**, jeśli **okażą się** uzdolnionemi do korzystania z **wykładów na IV kursie.**

TUTKI

ze specjalnej bibułki

„ABADIE"

„PRIMUS"

są powszechnie uznane za najlepsze!

Wszędzie do nabycia.

Fabryka Lwów, Mickiewicza 2.

Główny skład dla Krakowa **JANECZEK i WOYCIECHOWSKI, Rynek L. 8.** 1515

Parcela budowlana

z dwupiętrową oficyną, wolna od ciężarów hipotecznych, przy ulicy Krowoderskiej l. 23, w Krakowie jest z wolnej ręki **do sprzedania**. Wiadomość u stróża. 2082 4 26

Zarząd dóbr Zdzisława Włodka

Dąbrowica p. Chrostowa

poleca do siewu:

Pszenicę regenerowaną ostkę po 24 kor. za 100 klg.

Żyto polskie po 24 kor. za 100 klg. 2180 6 6

Ceny rozumieją się wraz z workiem loco stacja kolei **Kłaj**.

Dwór Więckowice p. Wojnicz

sprzedaje do siewu pszenicę ostkę krajową po 20 koron za 100 kilo, żyto krzycę krajową po 18 koron za 100 kilo.

razem z workiem i odstawą do stacji kolei Bogumiłowice, przy odbiorze 10 ctn. metr. 2259 3 3

Fabryczny skład powozów i osi

oraz

ZAKŁAD SIODLARSKO - POWOZOWY

Edwarda Mücka

Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 25

poleca

wielki wybór powozów i wózków, jakoteż największy wybór osi wszelkiego rodzaju. — Na składzie wielki wybór **latarń powozowych.** 1822

Podejmuje się wszelkich robót powozowych i odnowień starych powozów, które wykonywa dokładnie i na czas oznaczony po cenach nader przystępnych — Cenniki na żądanie darmo.

Książki szkolne

nowe i używane, sprzedaje i kupuje

przyjmuje na wymianę

pod bardzo korzystnymi warunkami

KSIĘGARNIA ANTYKWARSKA
K. WOJNARA

w Krakowie

przy ulicy Szewskiej Nr. 13.

Księgarnia ma także na składzie

zeszyty i wszelkie przybory szkolne.

Jedyna to chrześcijańska antykwarnia.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe poparcie PT. Publiczności i Młodzieży, poleca się nadal Jej łaskawym względom. 2284 5 5

Pojazdy różne



na ryscrach,

używane, gruntownie odrestaurowane, **Landauery, Karety, Powozy** półkryte, **Giki, Gabriolety, Kuczer-fajtony, wolanty, amerykanki, wózki** i t. p. **są tanio do sprzedania lub w zamian w składzie powozów używanych St. Cyrankiewicza ul. Szpitalna L. 34,** naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

PENSJONAT

c. k. rządowo upraw. **Zakładu wojskowo-naukowego** emeryt. rotmistrza **A. Kornbergera** w Krakowie, przyjmuje na nowy rok szkolny także

Uczniów szkół średnich,

zapewniając najlepszą i najtroskliwszą opiekę, hygieniczne zdrowe utrzymanie, oraz wygodne umieszczenie. — Konwersacja z pp. profesorami i z przełożonemi Zakładu, niemiecka, — nauka języka francuskiego, obowiązkowa.

Zakład obszerny, starannie urządzony, znajdować się będzie **od 1-go Września 1901** począwszy, w kamienicy **L. 2, ulica „Zacisze"**, naprzeciw nowego gmachu Starostwa, z widokiem na plantacje miejskie.

Kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla służby jednorocznej

(Intelligenzprüfung)

rozpoczną się **w dniu 4-go Września 1901 r.**, zaś kursa przygotowawcze **bezpośrednie do egzaminu kadeckiego** dla ukończonych uczniów szkół średnich i dla kandydatów, posiadających egzamin inteligencyjny, **w dniu 1-go Października b. r.**

Wczesne zgłoszenia do pensjonatu są wskazane. — Wpisy przyjmuje codziennie, oraz prospekty wysyła odwrotnie i opłatnie 2208 5 3

DYREKCJA

Kraków, ulica Zacisze l. 2.

Były muzyk wojskowy

udziela **lekcyj fortepianowych** dokładnie w łatwy i zrozumiały sposób, pod warunkami przystępnymi. Mieszka: Kraków, **ulica Kurniki Nr. 4.** 2301 2 4

Piękna wieś

jakiej rzadko znaleść można, 180 mórg obszaru, z pięknym parkiem i dworem na wzgórzu położonym, z prześlicznym widokiem, o 2 mile od Krakowa, a 2 klm. od stacji kolejowej oddalona, za cenę 70.000 złr., z długiem Tow. Kredytow. 35.000 złr. ma **do sprzedania** Pan I. PLESNAR, dział inseratowy „Głosu Narodu" Kraków, ulica Szewska L. 13.

POKOJ

kawalerski,

frontowy, umeblowany, jest **do wynajęcia** przy ulicy Długiej l. 35, Wiadomość tamże.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.